№ 212 Łódź, Czwartek 4 sierpnia 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Warszawa—Paryż—Praga.

Od chwili, gdy wieść o rokowaniach polsko-czeskich przedostała się na łamy prasy polskiej, odczuwa się dokładnie że serdeczność z naszej strony ma charakter bardziej oficjalny niż głęboki.

Prasa postępowa w b. Kongresówce, a wszystkie jej odłamy w Małopolsce z wyjątkiem endecji wyraźnie wypowiadają swe niezadowolenie z planowanego zbliżenia polsko-czeskiego. Wprawdzie nie możemy zgodzić się z poglądem, iż porozumienie jest wykluczone tylko ze względu na kwestję terytorjalną Śląska Cieszyńskiego, gdyż żywimy przekonanie, iż momentów oddalająaych Polskę od Czechosłowacji jest o wiele więcej, jednak najwidoczniej poczyna się odzywać zdrowy instynkt samozachowawczy Polski, który dąży do udaremnienia szkodliwego aljansu.

Tylko narodowa demokracja z wielkim tupetem wkracza na stare, zapomniane już tory przyrodzonego czechom słowianofilstwa i przez usta rozmaitych panów Kurnatowskich ogłasza urbi et orbi, że zabór lwiej części Śląska jest dla nas bardzo korzystny, gdyż Czechy wychowują nam na tej polskiej ziemi typ doprawdy dzielnego polaka... Sic! Opinja należycie już napiętnowała to niesłychane warcholstwo, nie będziemy więc się nad nim dłużej zastanawiać.

O wiele ważniejszym jest fakt, iż cała prasa czeska w związku z ostatnim pobytem w Warszawie ministra handlu i przemysłu p. Hołoweca zamieszcza entuzjastyczne artykuły o Polsce i narzuca się nam otwartemi ramionami, gotowemi przyjąć nas w przyjacielski uścisk.

Przyda się przypomnieć tutaj dobrą zasadę życiową, iż człowiek nie powinien robić sobie wrogów i nie narażać się innym. Ale to jeszcze nie świadczy o konieczności przyjaźnienia się z każdym, kto wyciąga do nas rękę. Jest cały szereg ludzi i narodów, z któremi najlepiej utrzymywać chłodne i grzeczne stosunki, bez względu na to, iż oferty ich są aż nadto częste i zachęcające.

Za taką ofertę należy w pierwszym rzędzie uważać komunikat urzędowy wydany przez praskie min. spraw zagranicznych, z którego można wywnioskować, iż dr. Hotovec jest Polską bez zastrzeżeń zachwycony, że w przyszłość gospodarczą Polski mocno wierzy i że markę polską uważa za całkiem pewną.

Bardzo obszernie zajmuje się sprawą „porozumienia" poważny dziennik polityczny „Morgenzeitung" wychodzący w Morawskiej Ostrawie. Naczelny jego publicysta słusznie oświadcza, iż pewność czeska daje wiele do myślenia. W okresie roku 1920, gdy rozstrzygnięcie sprawy cieszyńskiej było w toku, można było w czeskich, jak i w polskich kołach politycznych często słyszeć, że jakiekolwiek porozumienie pomiędzy obydwoma państwami nie ma żadnych widoków, gdyż interesy obu narodów są całkiem różne i potrzeba było dopiero wizyty ministra handlu dr. Hotoveca w Warszawie, ażeby czesi doszli do przekonania, iż oba słowiańskie państwa nie mają żadnych sprzecznych interesów.

Kluczem rozwiązania tej zagadki, jest zdaniem „Morgenzeitung", Francja. Według tego dziennika nie ulega żadnej wątpliwości, iż obecne próby doprowadzenia w szybkim tempie do porozumienia czesko-polskiego, a nawet do zawarcia sojuszu, odbywają się na rozkaz Paryża. „Morgenzeitung" uważa w każdym razie za charakterystyczne, że z czeskiej strony lansowane są obecnie wiadomości o mającem nastąpić przybyciu do Pragi prezydenta gabinetu francuskiego Brianda, oraz marszałka Focha, jak również o planowanem zawarciu traktatu sojuszniczego z Francją.

I wygląda to tak, jak gdyby czesi chcieli w ten sposób rozpłomienić w polakach „braterskie uczucie".

Francuska polityka „bratania" nie podoba nam się w tym wypadku wcale a wcale.

Podczas gdy Polska toczyła z sowietami rozpaczliwy ostateczny bój o swą egzystencję, mocarstwa wybrały „odpowiedni" moment, by wymóc na nas oddanie Czechosłowacji najbardziej polskiej i najbogatszej części księstwa cieszyńskiego. — I wówczas Francja nie kiwnęła nawet palcem w bucie, by decyzję tę przynajmniej odwlec aż do odpowiedniej dla nas chwili, boć była związana z Czechami tajnym traktatem, wymierzonym pośrednio przeciwko nam. Obecnie, chce na krwawiącą ranę, w której nie jest bez grzechu nałożyć kojący plaster „przyjaźni".

Nie ma ona oparcia w opinji polskiej i dlatego nawet nasz rząd, aż zanadto uległy woli Paryża, musiał przez usta min. Skirmunta stwierdzić, iż nie może być pełnej harmonji z Czechosłowacją, póki sprawa cieszyńska nie zostanie załatwiona w wyśl naszych postulatów, a przynajmniej ugodowo zrewidowana.

Petersburg i Rosja w lipcu 1921 r.

Osoby przybyłe ostatnio z Petersburga podają ciekawe, a zarazem groźne szczegóły obecnych stosunków w tem mieście, oraz w Rosji.

Z daleka wywiera Petersburg i dziś jeszcze imponujące wrażenie przez swe pozłacane wieże kościelne i kopuły cerkwi. Samo miasto przedstawia jednak okropny widok. Wszędzie ruina. Wewnątrz domów powyrywano dla celów opałowych wszystko, co było robione z drzewa nawet podłogi i poręcze na schodach. Wyrwany jest nawet bruk drewniany na ulicach. Wejścia frontowe zabite gwoździmi, a do mieszkań można się dostać tylko tylnymi schodami. Sklepy pozamykane prócz kilku kramów. Przy przystankach tramwajowych ogromne ogony, czekających na wolne miejsce. Przed tramwajem który jest za darmo, kursuje również kilkanaście dorożek. Kurs kosztuje 80 tysięcy rubli.

Gorzej jednak niż troski o chleb codzienny przygnębia mieszkańców Petersburga straszna atmosfera, otaczającą wszystkich i wszystko. Inteligencja znikła, panuje ciemna, bezduszna masa ze wszystkiemi jej przejawami. Robotnicy nie uznają żadnej dyscypliny i nie pracują prawie zupełnie. Odpowiedni jest nastrój wygłodzonej ludności. Plantacje i ogrody zniszczone i wycięte na opał, nie można dostać żelaza, gwoździ ani żadnego narzędzia, by dokonać jakich naprawek. Funt chleba dziennie, ćwierć funta cukru na miesiąc, od czasu do czasu funt suszonej ryby na miesiąc (kartofli i jarzyn niema), trochę tytoniu, soli, kilka pudełek zapałek — oto wszystko, co się dostaje.

Po cenach paskarskich można jeszcze dostać wiele rzeczy n. p. funt masła 22 tysiące, funt cukru 23 tysiące, funt białej mąki 7 tysięcy, funt mięsa 8 tysięcy, pudełko zapałek 550 rubli, para bucików 300 tysięcy rb., para pończoch 20—30 tysięcy, zwykła druciana szpilka do włosów 300 rb., królik 30 tysięcy, kura 25 tys. rb., jajo dwa tys., flaszka mleka 2800 rb., zwyczajna szklanka do wody 500—700 rb., funt cebuli 2700 rb., funt chleba 4 tys., kilo kakao 40 tys., pół flaszki lemoniady 1500 rb., filiżanka kawy 2500 rb., ołówek 2 tys., arszyn materjału na ubranie 70—100 tysięcy, papieros 80 rb., funt kawy 20 tys., funt herbaty 85 tys., łopata 10 tys. rb., transport jednego funta towarów na odległość pięciu wiorst kosztuje 500 rubli, funt kartofli 1200 rb., szpulka nici 5 tys., płócienna chusteczka do nosa 15 tys., podzelowanie pary trzewików 50—60 tys. rb., para sznurowadeł do bucików 4—5 tys. żarówka na 25 świec 6 tys. rubli. Odpowiednio do tych cen przedstawia się zewnętrzny wygląd ludzi: obdarci, bez butów, ubrania połatane, a ponieważ nie można dostać bawełny do cerowania łata się pończochy kawałkami materji.

Naturalnie o rozwoju przemysłu nie może być mowy. Robotnik nie chce i nie będzie pracował, nie ma bowiem prawa, by go zmusić do tego. Do pracy zjawia się przeciętnie 50—60 procent robotników. Inni są rzeczywiście chorzy lub udają chorobę albo próżnują. Ilość parowozów i wagonów kolejowych zdolnych do użytku maleje z dnia na dzień, a kurs kilku pociągów można utrzymać tylko z największą trudnością z powodu braku środków opałowych. Niema już domów drewnianych, wszystkie prawie rozebrano na opał. 75 proc. fabryk jest nieczynnych wskutek braku paliwa, surowców i robotników, którzy uciekają na wieś. Fabryki czynne zatrudniają zaledwie 15—25 procent normalnej liczby robotników. Rząd przyznaje się otwarcie do tych stosunków, a gazety piszą jawnie o coraz większym upadku i ratunku spodziewają się wszyscy tylko od zagranicy za pomocą wymiany produktów. Narazie sprzedaje zagranica wszystko tylko za złoto; wymiana towarów odbywa się tylko w minimalnych rozmiarach, gdyż popierwsze niema zapasów, ani nowych produktów czy towarów, a po drugie środki transportowe są za małe, by przewieść towary — gdyby się jakie znalazły — z głębi kraju.

W najbliższym czasie oczekuje się denacjonalizacji przedsiębiorstw, liczących 70 lub mniej robotników. Ponieważ nieogłoszono jeszcze tekstu dekretu, należy odczekać, czego się można spodziewać po tej innowacji. Jak wiadomo koncesje się nie udały, może denacjonalizacja sprowadzi jakie zmiany. Może...

Podczas gdy w samym Petersburgu można za kolosalne pieniądze otrzymać jeszcze coś nie coś w pasku, to w obszarach t. zw. „głodowych" panują stosunki wręcz katastrofalne. Obszar ten obejmuje gubernje Samary, Saratowa, niemieckie kolonje nad Wołgą, gubernje Carycyna, wschodnią część okręgu donieckiego, gubernje Astrachanu i północno wschodnią część obszaru Kubania i Tereku. Na północ obejmuje nieurodzaj gubernję Symbirską i część gub. Penzy oraz obszary Kazania, Ufy, Wiatki i Permu. Głód dotknął tedy olbrzymie przestrzenie, poczynające się na południu od północnego Kaukazu, a kończące się poza wyżem moskiewskim gdzieś w gub. Wjatki i Permu.

Rosyjski dziennik „Biednota" podaje szczegóły dotyczące żniw tegorocznych. Wedle sprawozdania tego organu włościaństwu nie dadzą zbiory tegoroczne w gub. samarskiej więcej ponad 10 pud., a w gub. symbirskiej 10—30 pudów z desjatyny. 7 miljonów mieszkańców obu tych gub. potrzebuje jednak na przeżycie i zasiew conajmniej 154 miljony pud. zboża. Tymczasem tegoroczne żniwa dadzą w najlepszym razie w obu gub. 30 miljonów pudów, tak że tylko same te dwie gub. mają o 124 miljony pudów zboża za mało.

Położenie ludności tych obszarów oświetla najlepiej list pisany do Petersburga przez chłopa z okręgu Wolsk w saratowskiej gub. „... Już w ubiegłym roku mieliśmy zaledwie 10—15 pudów z desjatyny. Zboże pozostawione nam pod zasiew zjedliśmy w połowie i nie mieliśmy już zupełnie ziarna na zasiewy letnie. Zyto i zasiewy ozime zniszczały zupełnie. Lud żywi się żołędziami, trawą itp. Wszyscy chodzą jak błędni. Ugorów się nie orze. Jeżeli nie otrzymamy skąd pomocy, to wymrze cała nasza wieś, licząca 2500 dusz".

List ze wsi Taszelki w gubernji samarskiej zawiera następujący ustęp: W okręgu Stawropola jest ludność zrozpaczona wskutek głodu. Zjada się trawę i zwierzęta polne. Zasiewy ozime zniszczyła posucha, a jare niszczą doszczętnie owady. Chłopi nie uprawiają pola zupełnie. Większość chłopów powiatu sarańskiego nie ma już chleba. Kto ma krowę żywi się mlekiem i trawą, kto jej nie posiada — samą trawą. Ludzie są tak osłabieni, że upadają po przejściu dwudziestu kroków. W powiecie sarańskim wyglądają ludzie, jak cienie. Jedzą wszystko, co się da przełknąć. Jeżeli im się uda otrzymać skąd garść mąki, to mieszają ją z korą drzewną, trocinami, mchem, sieczką, chwastem, i żołędziami itp. i robią z tej mieszaniny chleb".

Niemniej beznadziejnie brzmią wiadomości z niewielkich kolonji nad Wołgą. Koloniści opuścili domy i zagrody i utworzyli dokoła Saratowa obóz, gdzie — jak pisze jeden z kolonistów — „żyją, a raczej umierają, żebrząc". W dodatku grasuje cholera w najokropniejszy sposób, a śmiertelność dochodzi do 90 procent.

Widoki zaopatrzenia w środki żywności są marne. System kartkowy pozostawiono jeszcze tylko w Petersburgu, Moskwie, Kronsztadzie i Iwanowo-Wozniesieńsku, wszystkie inne miasta mogą się żywić jak chcą i potrafią. Ale na przyszłość mają i w Petersburgu otrzymywać chleb tylko dzieci i urzędnicy, a to przez kooperatywy związków zawodowych. — Dotychczas jednak nie zorganizowano jesze niczego, mimo, że karty mają być zniesione już od 1 sierpnia. Wydają jeszcze „pajok" uczonym, ale także bardzo zredukowany.

Głodująca Rosja.

Akcja ratunkowa dla głodnych w Rosji.

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Russpress). — Z inicjatywy koła polsko-rosyjskiego odbyła się konferencja przedstawicieli licznych organizacji społecznych, oraz humanitarnych, władz centralnych i prasy celem omówienia sprawy pomocy ludności Rosji, doświadczonej katastrofalnym nieszczęściem moru i głodu.

Po zagajeniu konferencji przez ks. prałata Antoniego Około-Kułaka na przewodniczącego wybrany został pan Aleksander Lednicki, który zaprosił na honorowego opiekuna tej akcji Jego Eks. Arcybiskupa Roppa.

Po ożywionej dyskusji, ujawniającej, że Polska nie może pozostać głuchą na te wołanie o pomoc i jęki konania, jakie ziemia rosyjska wydaje, zebranie przyjęło zaproponowaną przez adwokata Tadeusza Michalskiego uchwałę dotyczącą niezwłocznego utworzenia komitetu pomocy ludności Rosji, złożonego z przedstawicieli organizacji społecznych, oraz wystąpienia z petycją przed radę ministrów o poparcie rządowe tej zbożnej akcji.

Przedstawiciel ministerjum spr. zagranicznych dr. Szmulakowski oświadczył, że czynniki miarodajne ministerjum bardzo żywo obchodzą wiadomości napływające o klęsce głodu i epidemji, które dotknęły ludność rosyjską, zaznaczając jednocześnie, że w toku jest przygotowywanie konkretnej akcji, mającej na celu przyjść z doraźną pomocą ludności naszego sąsiada ze Wschodu, oraz podjęcie akcji ratowniczej, która ma być skoordynowana z zamierzeniami pomocy społecznej zwłaszcza, że akcja musi być prędka i najszersza.

Zaznaczyć można, iż pod koniec posiedzenia został usunięty z sali posiedzeń współpracownik bolszewickiego „Warszawskiego Gołosa". Dziennikarz sowiecki zwrócił na siebie uwagę członków zarządu skrupulatnym wynotowywaniem rozmaitych nazwisk i adresów, nie będących w żadnym związku z akcją ratunkową dla głodnej ludności Rosji.

Najazd na Ukrainę.

LWÓW, 3 sierpnia. (Russpress) „Ridnyj Kraj" otrzymał wiadomości ze Zdołbunowa, że rada komisarzy ludowych w Moskwie zdecydowała przesiedlić półtora miljona robotników rosyjskich wraz z rodzinami do gub. podolskiej i wołyńskiej na wyżywienie. Licząc, że rodzina robotnika składa się przeciętnie z 5 osób, wypada, że dane gubernje będą zmuszone wykarmić dodatkowo 7,500 tysięcy ludzi.

Początkowo władze rozmieszczać będą po 50 tysięcy osób na każdy powiat; w samym Kijowie jest 75 tys. robotników, którzy oczekują na wyjazd.

Głód w kraju Baszkirskim.

REWEL, 3 sierpnia. (Russpress) Estońska agencja prasowa komunikuje z Moskwy, że ziemie baszkirskie ogarnęła straszna klęska głodowa; we wsiach absolutny brak bydła, część domów mieszkalnych zabita deskami, gdyż mieszkańcy z nich uciekli: starsi wiążą dzieci w pojedynkę, ażeby nie gryzły się wzajemnie; notowane są liczne wypadki ludożerstwa.

Pochód zgłodniałych rzesz.

BERLIN, 3 sierpnia (Russpress). Z Rosji komunikują, że z guberni nawiedzionych klęską głodu, ciągnie około 9 miljonów ludności w stronę Moskwy. Niezliczone fale głodnych zalały już gubernie: Penzeńską, Tambowską i Woroneżską; dochodzi do licznych starć zbrojnych z czerwonoarmiejcami, usiłującymi tamować ten ruch. Uciekinierzy na swojej drodze niszczą i grabią wszelkie zapasy żywności i zabijają bydło i konie, siejąc spustoszenie gorsze, niż szarańcza.

Głód w Syberji.

NAUEN, 3 sierpnia. (Pat). — Do Rygi przybyli uchodźcy syberyjscy, którzy oświadczyli, że także na Syberji panuje straszliwy głód. Zboże z powodu niezwykłej suszy wyschło doszczętnie. Na polach i w lasach straszliwe pożary.

Dementi Cziczerina.

GDAŃSK, 3 sierpnia (EE) Z Kopenhagi donoszą, że otrzymano tam radiotelegram z Moskwy, w którym Cziczerin dementuje wszystkie rozpowszechnione zagranicą pogłoski o klęsce głodowej w Rosji sowieckiej, jak również wiadomości o rozruchach i zaburzeniach w Petersburgu i Moskwie. Prawdą jedynie jest, że wielkie masy mieszkańców z okolic, dotkniętych klęską głodową, przenoszą się do innych okolic, co jednak nie ma charakteru panicznej ucieczki.

Na Białorusi.

BARANOWICZE, 3-go sierpnia (Polpress). Wskutek koncentracji znacznych wojskowych sił sowieckich w guberniach białoruskich, bandytyzm na całej Białorusi szybko się zmniejsza, tem bardziej, że czrezwyczajki wyznaczają znaczne nagrody za wydanie nawet bardzo podrzędnych bandytów. Natomiast, właśnie, wskutek nadesłania wielkiej ilości oddziałów wojskowych, rośnie niezadowolenie w szerokich masach chłopstwa. Starcia pomiędzy wojskiem, a ludnością wiejską, są już na porządku dziennym. Jeżeli władze bolszewickie nie uregulują natychmiast tej kwestji, a tem bardziej, jeżeli dojdzie do ogłoszonej już rekwizycji chleba, wybuch powstania jest prawie nieunikniony. Mińska cze-ka otrzymała wiadomość, że do Białej Rusi przyjechał z Ukrainy słynny ataman Angieł.

Rząd sowiecki jest silny.

HELSINGFORS, 3 sierpnia. — (Polpress). W ubiegłym tygodniu Zinowjew wygłosił w Petrogrodzie wielką mowę, w której między innemi zaznaczył:

Prasa zagraniczna pisze usilnie o bliskim upadku władzy sowieckiej. Jest to zwykłe kłamstwo przekupnej prasy burżuazyjnej. — Nie mogły zwalczyć nas zorganizowane armje Kołczaka, Denikina i Judenicza, tembardziej nie są strasznymi dla nas tłumy głodnych. Głód jest ogromną klęską, lecz jednocześnie i ostatnią dla nas próbą. Jeżeli zwyciężymy i teraz, będziemy mogli powiedzieć, że ustrój komunistyczny pozostanie w Rosji na zawsze. A że my zwyciężymy, najlepszym dowodem jest obecna polityka państw zachodnio-europejskich w stosunku do nas. U nas głód i cholera, miljonowe tłumy głodnych burzą koleje i miasta, na ulicach Moskwy i Petrogradu padają umierający na cholerę, my walimy się, to wszystko piszą dzienniki burżuazyjne, a anglicy, niemcy, polacy, szwedzi prowadzą z nami pertraktacje, zawierają umowy i nadsyłają delegacje. Dowodzi to, iż rządy państw zachodnio-europejskich rozumieją, że nic nie grozi rządowi sowieckiemu i że rząd ten jest obecnie silny, jak zawsze.

Sprawa uznania długów carskich.

PARYŻ, 3 sierpnia. (Pat). „New York Herald" donosi, że między Loucherem a zastępcą rządu sowieckiego Krasinem zostały wszczęte rokowania w sprawie uregulowania kwestji uznania długu b. państwa carskiego przez rząd sowiecki. — B. ambasador francuski Louis podjął się pośrednictwa w tej sprawie.

Sprawa Wileńszczyzny.

List ministra Skirmunta do gen. Żeligowskiego. — Rząd polski gwarantuje Litwie środkowej bezpieczeństwo zewnętrzne.

WILNO, 3 sierpnia. (Pat) Gen. Żeligowski otrzymał od ministra spraw zagranicznych Skirmunta pismo treści następującej:

Panie Generale! Jak panu generałowi wiadomo, obrady konferencji brukselskiej, zawieszone dnia 3-go czerwca r. b., nie dały narazie pozytywnych decydujących wyników. Zgodnie z zobowiązaniami, zaciągniętemi przez rząd polski wobec ludności ziemi wileńskiej, oraz z zastrzeżeniami, czynionymi przez tę ludność i przez czynniki kierownicze Litwy Środkowej, co do uwzględnienia woli ludności przy stanowieniu o jej losach, delegacja polska w Brukseli nie mogła się czuć upoważniona do samodzielnego decydowania o przedłożonym przez p. Hymansa projekcie kompromisowym. Wręcz negatywne stanowisko delegacji kowieńskiej wobec kardynalnego postulatu, wysuwanego przez delegację polską i polegającego na uczestniczeniu w tej lub innej istotnej formie ludności wileńskiej w decyzjach, mających zapaść w sprawach losu ich kraju, skłoniło przewodniczącego konferencji p. Hymansa do odwołania się w tej kwestji do opinii rady ligi narodów. Rezolucja rady ligi narodów z dnia 23 czerwca stwierdza słuszność bronionego przez rząd polski punktu widzenia, który zresztą uprzednio już był usankcjonowany przez radę ligi narodów w jej rezolucji z dnia 28 października 1920 roku, ustanawiającej rozstrzygnięcie losów ziemi wileńskiej drogą konsultacji ludowej. W ten sposób w chwili obecnej ludność Wileńszczyzny uzyskała uroczyste zapewnienie, że wszelkie ewentualne **przyszłe umowy pomiędzy Polską a Litwą Kowieńską, tyczące losów Wileńszczyzny, mogą uzyskać moc prawną dopiero po zaaprobowaniu ich przez sejm wileński.**

Proszę pana, panie generale, o zapewnienie z całą stanowczością ludności wileńskiej przez Sejm zarówno, jak i przez rząd polski oraz cały naród polski, że są zdecydowani bronić przed forum międzynarodowym, tak nadal, jak i dotychczas słuszności jej spraw. Prawa te są zdobywane drogą ciężkich wysiłków, czynionych zarówno przez ludność ziemi wileńskiej jak i całą Polskę. Podczas tych długich wysiłków, szczególnie od chwili, gdy spór polsko-litewski znalazł się przed wysokim forum ligi narodów, ludność i czynniki kierownicze Wileńszczyzny wykazały wielokrotnie swe umiarkowanie i ofiarność. Wierząc w sprawiedliwe i pokojowe rozstrzygnięcie swych losów, wskutek tego ustępując zadaniom ligi narodów, ludność Wileńszczyzny, jak to wykazuje pan generał w swoim oświadczeniu z dnia 2 kwietnia:

1) wstrzymała się w swoim czasie od wyzwolenia drogą orężną części swego kraju znajdującej się dotąd pod okupacją litewską.

2) zrezygnowała na razie z utworzenia wystarczające dla obrony kraju siły zbrojnej;

3) zgodziła się na czasowe zawieszenie wyborów do Sejmu wileńskiego któryby mógł w prędkim czasie moralnie materjalnie i pod względem organizacji podźwignąć kraj cały;

4) wreszcie spokojnie chociaż z goryczą przyjęła do wiadomości decyzję Rady ligi narodów o zawieszeniu konsoltacji ludowej na ziemi Wileńskiej. Rezolucja Rady Ligi narodów z dnia 28 czerwca stawia skierowano do rządu polskiego nowe coraz dalej idące żądania. Chcąc raz jeszcze dobitnie dać wyraz swej dobrej woli i poważania dla Rady Ligi narodów rząd polski gotów jest uwzględnić ostatnie jej zalecenie w zakresie bezpośrednio go dotyczącym. Rada Ligi narodów żywi pewne obawy, że fakt obecności w administracji i wojsku Litwy środkowej pewnej ilości obywateli polskich nie pochodzących z tego kraju może stanowić utrudnienie dla szybkiego rozstrzygnięcia losu kraju wobec czego żąda wycofania stamtąd tych żywiołów.

Rząd polski zaznaczył w odpowiedzi radzie ligi narodów, że gotów jest przedsięwziąć zabiegi w celu przystąpienia w związku ze zwnowieniem rokowania **do stopniowego wycofania z urzędów i wojsk Litwy Środkowej obywateli polskich nie pochodzących z jej terytorjów.** Będąc zdania, że jedynie miejscowe czynniki mogą się orjentować w rzeczywistych potrzebach kraju, rząd polski uważa krajowe organy władz za jedynie kompetentne do opracowania takiego planu tego wycofywania niemiejscowych elementów, które będąc przeprowadzone systematycznie nie wywoła zdeorganizowania aparatu administracyjnego, oraz nie naruszy stopnia zapewnienia bezpieczeństwa kraju, a przez to nie pogorszy położenia ludności miejscowej.

Proszę zatem pana generała o polecenie wypracowania takiego planu, i o przedłożenie go rządowi polskiemu jaknajrychlej. Co się tyczy uchwały rady, dotyczącej redukcji wojsk Litwy Środkowej i przekształcenia ich na milicję **rząd polski raz jeszcze potwierdzając udzielenie Litwie Środkowej gwarancji takiego samego bezpieczeństwa, jak każdej części terytorjum Rzeczypospolitej polskiej, uważa daną sprawę za podlegającą kompetencji decyzji odpowiedzialnego kierownictwa kraju.**

Odpowiedź pana generała rząd polski prześle lidzę narodów w charakterze uzupełnienia do swej odpowiedzi na rezolucję rady z dnia 28 czerwca.

Podp. minister Skirmunt.

Warszawa, 28 lipca 1921 r.

WILNO, 3 sierpnia, (Pat.) — Z Kowna donoszą, że w litewskich sferach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie z powodu piętrzących się trudności w rozwiązaniu sprawy wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wiadomości, o mającym nastąpić zwołaniu sejmu wileńskiego oraz na podstawie jakie zajęło polskie społeczeństwo w Wilnie. Panuje też rozczarowanie co do wyników pertraktacji prowadzonych przez Puriczkisa w Rydze.

Przesilenie na Litwie.

WILNO, 3 sierpnia, (Pat.) — Donoszą z Kowna: Niezadowolenie z obecnego rządu stale wzrasta. Stronnictwa pozycyjne (Zeudirbis Rajungis, Kaubara, Tazanga). W tym celu zwołują obecnie do Kowna zjazd inteligencji, mając przystąpić z ostrą krytyką dotychczasowej działalności rządu.

Poseł sowiecki w Warszawie.

WARSZAWA, 3 sierpnia (Pat.) — Dnia 3 sierpnia o godzinie 8 min. 10 pociągiem nadzwyczajnym przybyło do Warszawy przedstawicielstwo rosyjskiej socjalistycznej FRR. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych witał je zastępca naczelnika wydziału wschodniego pan Marjan Sumlakowski oraz urzędnik protokułu dyplomatycznego ks. Lubomirski. Przedstawicielstwo składało się z 60 osób z panem Karachanem Leonem jako pełnomocnym przedstawicielem na czele. Dalszy skład przedstawicielstwa następujący: Sobolewski Leonid, radca przedstawicielstwa, Lorentz Jan pierwszy seksetarz, Kantorowicz Moryc atache, Liggi Konstanty zarządzający wydziałem konsularnym, Bogolepow Michał członek komisji rozrachunkowej, Szemiakin Igor, sekretarz komisji, Grodzieński pełnomocnik komisarza ludowego do handlu wewnętrznego, Gorczakow, pomocnik Grodzieńskiego, sekretarz komisarjatu do handlu wewnętrznego.

Stosunki polsko-sowieckie.

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Polpress). Z powodu przyjazdu do Warszawy poselstwa sowieckiego jeden z wybitnych przedstawicieli warszawskiego świata dyplomatycznego oświadczył:

Łotwa i Finlandia były pierwszemi państwami, które nawiązały normalne stosunki z Rosją sowiecką. Obecnie przyłączyła się do nich Polska. Wobec tego, że bolszewicy nigdy nie zrezygnują ze swoich marzeń o komunizacji całego świata, jak również z racji tej, że trudno ułożyć normalne stosunki pomiędzy dwoma państwami, z których jedno ma ustrój burżuazyjny a drugie komunistyczny, zdawałoby się, że Finlandja i Łotwa powinny uledz przemocy. Przykład Łotwy i Finlandji pokazuje jednak, że tak nie jest. — Obecnie gdy do nich przyłączyła się i Polska przewaga strony antybolszewickiej urosła. Ewolucja rosyjskiego komunizmu pójdzie bardzo szybko.

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj powrócił do Warszawy pan Dąbski, który uczestniczył w konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie.

— Wczoraj powrócił do Warszawy po kilkudniowym pobycie w Wierzchosławicach prezydent ministrów p. Witos.

— Na cześć wyjeżdżającego dziś do Belgji posła polskiego p. Okęckiego wczoraj poseł jugosłowiański p. Simicz wydał bankiet pożegnalny.

— Dziś przybył do Warszawy komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej p. Pluciński, który zda rządowi sprawę z przebiegu ostatnich rokowań polsko-gdańskich.

— W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy z Berlina sowiecka misja handlowa pod przewodnictwem p. Brońskiego.

— Przybył do Warszawy pan Rutkowski, przedstawiciel naszego ministerstwa skarbu w Londynie. Sir Rutkowski, który jest baronetem angielskim, przybył tu z szeregiem gotowych planów, zmierzających do zainteresowania Polską kapitałów i prasy angielskiej.

Nowiny w kilku słowach.

... Dzienniki donoszą, że miała wybuchnąć w Lizbonie rewolucja. Wszystkie wojska skonsygnowane są w Lizbonie ponadto przedsięwzięto wszelkie wojskowe środki ostrożności.

...Rząd kowieński zawarł z Łotwą konwencję 1) pocztową, telegraficzną, kolejową, 2) w sprawie wzajemnego wydawania przestępców politycznych.

Co czyta Warszawa?

Przegląd prasy.

Pan Perzyński oburza się w „Rzeczypospolitej na posła Bryla za to, iż ten jedzie do Ameryki po pieniądze, aby wydawać „wielki organ Polsk. Stron. Lud.“. Oburza się i słusznie, bo czyż nigdy nie da się uniknąć konkurencji? Jakto, więc już nie tylko „Rzeczpospolita“ będzie przerabiała amerykańskie dolary na pismo partyjne? Ale na to niema rady, nietylko pan Dmowski i Paderewski posiadają dolary, a zapomnieli opatentować swój system finansowania pisma.

*

Publicysta z „Gazety Porannej“ jest znów ze swej strony zaniepokojony brakiem bezpieczeństwa publicznego. Jakto więc już wszystko wolno? Wolno robotnikom, strajkować, a nawet demonstrować swe niezadowolenie, a rząd nie puszcza kozaków z batami, aby rozegnali bandy „miatieżników“? Ba, rząd posuwa się nawet znacznie dalej, bo udziela uciekinierom z Rosji schroniska w kraju, a nawet, o horror, wpuszcza do stolicy przedstawiciela Rosji pana Karachana, którego jedynym celem jest wysadzić w powietrze całą Polskę!...

*

Na dowód słuszności powyższych zarzutów można przytoczyć uwagę „Kurjera Porannego“, że pierwszymi objawami rozsadzającej działalności rozsadników bolszewizmu są wybuchy prechowni. Czytamy tam:

„W każdym razie te ośm prochowych pochodni, które zapłonęły w naszym okręgu węglowym, są piękną owacyjną iluminacją na cześć przyjazdu do Polski p. Karachana.“

Ale chcąc zabić jednym strzałem dwa potwory, zaznacza jednocześnie, że wybuchy w Zagłębiu należy rozpatrywać jako echowe odzewy wybuchów w Niemczech i pożaru w Wogezach, w tem miejscu, gdzie schowali niemcy amunicję i widzi w tem robotę tej samej ręki.

„Kiedy przypomnimy sobie o licznych w ostatnich dniach wybuchach w Niemczech (rozbrojenie!) i o pożarze lasów w Wogezach, we Francji, w tem właśnie miejscu, gdzie schowali niemcy amunicję, musimy przyjść do wniosku, że jedna ręka w tem wszystkiem bierze udział i wszystkiem kieruje.“

Zaiste trudno jest lepiej wytłumaczyć!

(ok)

Z prasy łódzkiej.

Arcyzabawna walka zawrzała pomiędzy „Pracą“ a „Rozwojem“. Dotychczas spierano się piórem i inkaustem, teraz zapał unosi obie strony, które mają zamiar przenieść wojnę na teren kija i rewolweru. Oto, co pisze wczorajszy „Rozwój“:

„W ubiegłym tygodniu mieliśmy wizytę w naszej redakcji około 30-tu dżentelmenów z partji N.P.R., którzy oświadczyli nam z wyszukaną uprzejmością i łódzką czy bałucką galanterją, iż w razie jakiejkolwiek zaczepki ich pisma t. zw. „Pracy“ przyjdą w liczbie 5000, aby pomóc składowi redakcji in gremjo przenieść się na łono Abrahama, oraz uprzedzając, iż przedtem połamią na naszym grzbiecie kije, tudzież inne narzędzia lekarskie trzymane w dłoni“

A dalej grzmi:

„Prosimy wziąć pod uwagę p. t. towarzyszy z N. P. R-u, iż posiadamy w redakcji 6 rewolwerów systemu amerykańskiego myśliciela Browninga, wraz z odpowiednim zapasem amunicji, a że tonący brzytwy się chwyta, po co więc W Panowie będą ryzykowali kości?

Championat „Pracy“ z „Rozwojem“ zapowiada się więc bardzo interesująco Łódzki syndykat dziennikarzy powinien czemprędzej zająć się rozesłaniem zaproszeń na to widowisko dla przedstawicieli całej prasy polskiej

Niechaj cały świat wie, jak dzielnie i śmiertelnie walczą niektóre pisma łódzkie o swe ideały!

* *

W sprawie wpływu, jaki mają trwające nieprzerwanie upały na stan zbiorów, jeden z dziennikarzy warszawskich rozmawiał z p. Wąsowiczem, wiceprezesem centralnego towarzystwa rolniczego.

Oto treść tej nadzwyczaj ciekawej rozmowy:

— Nie, cukrownie nasze wprawdzie nie będą mogły pracować intensywnie, ale ich położenie nie jest wcale tak złe: coprawda, burak obecnie nie rośnie, ale łatwiej daje on sobie radę z posuchą, gdyż może zapuszczać swe korzenie bardzo głęboko i stamtąd czerpać niezbędną wilgoć. Zresztą buraki cukrowe mają przed sobą jeszcze dwumiesięczny okres, w ciągu którego będą mogły znacznie się poprawić. Jednak obecna posucha odbija się nietylko na rozmiarach buraków, lecz w pośredni sposób i na ich cukrowości.

— Czy dający się we znaki brak nabiału ma swoje uzasadnienie?

— Tak jest. Ilości nabiału zależą wszak od ilości paszy zielonej, siana i koniczyn. Zaś pod tym względem położenie jest wprost rozpaczliwe. Siana jest bardzo mało, koniczyny przepadły zupełnie. Ma to swój skutek już obecnie — w braku nabiału, w trudności utrzymania inwentarza, ale dotkliwiej odczuć się da jesienią i zimą, kiedy to rolnicy będą musieli brak traw i ziemniaków zastępować całkowicie zbożem, głównie żytem, zamiast oddać je na rynek i w ten sposób przyczynić się do stanienia środków spożywczych.

— Do jakich wniosków dojść można na podstawie faktycznego stanu w dniu dzisiejszym?

— Mimo wszystko stwierdzić trzeba, że **urodzaje są bez porównania lepsze, niż w roku ubiegłym.** Oziminy sypią dobrze, ogólnie rolnicy przystąpili w tym roku do pracy już z pewnemi zasobami nawozów sztucznych, jak saletry i superfosfatu, słusznie też, wobec sprzyjającej wiosny, spodziewali się obfitych plonów.

Posucha coprawda w dużym stopniu ich nadzieje zniweczyła, mimo to jednak łatwiej nam będzie w tym roku wytrzymać bez zboża zagranicznego. Czy dowóz z zagranicy będzie nam potrzebny, okaże się dopiero po dokładniejszych obliczeniach, których przeprowadzić na razie nie można.

Bądź co bądź fakt, że klęska posuchy dała się najdotkliwiej odczuć na Kujawach, w dobrzyńskiem w Wielkopolsce i na Pomorzu, a więc na obszarze, który właściwie nas w ciągu ostatnich lat żywił,— fakt ten wcale nie upoważnia do optymizmu, któremu zdają się nawet ulegać czynniki naszej administracji.

— Czy pan prezes sądzi, że brak deszczów odbił się ujemnie na oziminach i ich sprzęcie?

— Nie uważam, aby tak było. Owszem, **urodzaj ozimin jest zupełnie zadawalający, okres żniw wypadł doskonale. upały zaś bez deszczów przyśpieszyły jedynie sprzęty,** co naturalnie jest sprawą zupełnie drugorzędną.

— **Co nas czeka** w najbliższym **okresie aprowizacyjnym? Czy przypuszczalną ilość zbóż ozimych można uważać za wystarczającą dla wyżywienia kraju?**

— Na pytanie to odpowiedzieć mogę z pewnemi zastrzeżeniami, które podam pokrótce. Oto, jakkolwiek rezultaty żniw tegorocznych są bez zaprzeczenia wyższe, anizeli roku ubiegłego, jakkolwiek dalej są wszelkie dane po temu, by twierdzić, iż zboża na potrzeby naszej ludności powinno wystarczyć — mimo wszystko zalecić należy jaknajwiększą ze strony wszelkich konsumentów zboża oszczędność.

— Czy stan zbóż jarych jest niezadawalający?

— Tak, **posucha na jarzynach odbiła się w sposób bardzo ujemny.** Wprawdzie nadzieje rolników na wiosnę były ogromne, gdyż była ona ogromnie korzystną dla roślinności, jednak **brak opadów spowodował w tej dziedzinie prawdziwą klęskę.** Najdotkliwiej ucierpiały strączkowe, które prawie zupełnie przepadły, **ucierpiał też owies który nie dał nawet połowy spodziewanych plonów;** najmniej zaś odczuł posuchę jęczmień, dający około 50 proc. przypuszczalnego plonu. Oto są względy, które zmuszą każdego prawie rolnika, by dla wyżywienia inwentarza swego, a więc koni przedewszystkiem, zużył znaczną ilość zbóż chlebowych, w pierwszym rzędzie żyta.

Od tego też, ile zboża pójdzie na potrzeby inwentarza, zależy sprawa naszych braków aprowizacyjnych.

— Więc pan prezes utrzymuje, że ziemniakom już nic pomóc nie zdoła?

— Niestety, tak jest. Wiemy dobrze wszyscy, że ziemniak jest bodaj najgłówniejszym artykułem spożywczem, zwłaszcza dla ludności uboższej. **Jeżeli więc sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze, grozi nam prawdziwa katastrofa.**

— A czy pan prezes nie widzi żadnego w tej sprawie ratunku?

— Położenie jest bardzo trudne. Wprawdzie tam, gdzie jeszcze w ostatnich dniach lipca przeszły deszcze, może się ono znacznie poprawić, lecz na wczesne ziemniaki to nie oddziała, dla nich bowiem okres wegetacyjny już się ukończył.

Ogółem więc w tej dziedzinie nic nieuprawnia do różowych przepowiedni, stwierdzić muszę, że pod względem zaopatrzenia ludności w ziemniaki znajdujemy się już obecnie w sytuacji bardzo groźnej.

— Czy inne okopowiny, np. buraki cukrowe, również w tak silnym stopniu nie ucierpiały?

Klęska upałów i posuchy.

Przyczyną klęski odchylenie golfstromu.—Ciepłota w różnych krajach Europy.

Przed kilku dniami podawaliśmy opinję znanego astronoma polskiego prof. Ernsta, który upatruje przyczynę obecnych upałów w t. zw. cyklonach.

Inni uczeni stwierdzają, że panujące od pewnego czasu szalone upały od których cierpiała Europa należy przypisać głównie obecnym właściwościom golfstromu, wykazującemu w bieżącym roku znacznie większą ciepłotę jak zwykle. Pewien szwedzki rzeczoznawca za przyczynę tego podniesienia się temperatury golfstromu uważa stan lodów polarnych. Jak wiadomo golfstrom jest to ciepły prąd morski, wypływający z zatoki meksykańskiej, który przechodzi obok zachodnich wybrzeży Irlandji, Anglji, Danji i Norwegji i podnosi w tych krajach temperaturę, a następnie ginie w oceanie lodowatym północnym. W poprzednim roku cofnęła się linja wieczystych lodów dalej na północ, aniżeli w ubiegłych dziesiątkach lat. Zniknęły prawie zupełnie masy lodów pływających, wysunięte zwykle dosyć ku południowi i zajmują one tam prawie stałe położenie. Na krańcu tych lodów norwescy poławiacze fok uprawiali swój proceder, obecnie ze zniknięciem lodów przepadły i foki. Morze jest otwarte aż po kraj Franciszka Józefa i zamiast z fokami wracają myśliwi z białemi niedźwiedziami do Norwegji. Po tak silnem topnieniu w przeszłym roku, północne lody polarne nie wróciły do swego normalnego stanu i nawet podczas tegorocznej zimy, wskutek czego golfstrom miał możność posunąć się tak daleko ku północy jak nigdy. Z tego też powodu zaznaczyła się jego ciepłota w niezwykłym stopniu. na oceanie atlantyckim.

Dopóki jednak trwają straszne upały, mniej interesują nas przyczyny aniżeli stan praktyczny. Oto garść szczegółów, jak sprawa przedstawia się w kilku najważniejszych punktach Europy:

Temperatura w Wiedniu dnia 29-go lipca b. r. dosięgła 38 st. C. Magistrat wiedeński wydał do ludności wezwanie. aby oszczędzano wodę i nie używano jej obficie do skrapiania ogrodów Równocześnie w Paryżu 28 lipca r. b. osiągnęła temperatura maximum 38,4 st. C., a wiatr podobny do sirocco, czynił atmosferę jeszcze bardziej nieznośną. Zanotowano wiele wypadków omdleń na ulicy. W Berlinie skutkiem udaru słonecznego zmarło kilka osób. Tymczasem obszar niskiego ciśnienia przesuwać się zaczął w Irlandji w kierunku wschodnim. Już 28 lipca rozszalały nad Anglją burze, charakterystyczne z tego powodu, iż nie spadła ani jedna kropla deszczu podczas ciągłych piorunów i wichru. Północnowschodnia Francja również nawiedzona została przez burze, w Paryżu zaś temperatura z 38,4 st. C. w przeciągu 24 godzin spadła o 16 stopni. jednocześnie nad Austrją pojawiły się wiatry zachodnie, które spowodowały lekkie obniżenie temperatury. W Monachjum, gdzie upały doszły do 35 st. C., nastąpił również przełom; poprzednio przeszła nad miastem burza w postaci ulewnego deszczu i pas burz zwolna posuwa się w kierunku wschodnim. Następnego dnia rozszalały już nad Paryżem wielkie burze, przerywając wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. Sądząc zaś z dotychczasowego przebiegu stanu pogody, należy spodziewać się w niedługim czasie opadów i burz mniej lub więcej gwałtownych.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 4 sierpnia.

Pawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W północo-zachodniej Polsce wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burzy, w pozostałych częściach kraju dość pogodnie, ciepło. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

W przewidywaniu cholery

(k) Wobec tego, że w Warszawie notowano kilka wypadków zachorowań na cholerę, magistrat na wniosek wydz. zdrowotn. publ., postanowił przerobić jeden pawilon w szpitalu miejskim w Radogoszczu dla chorych, cholerycznych.

Koszta przeróbki przekroczą 300 tys. mk.

Wyjazd komisarza Iżyckiego.

Komisarz rządu na m. Łódź p. St. Iżycki w sprawach służbowych wyjechał na 2 dni do Warszawy.

Telefony w Łodzi.

Jak donosi „Rzeczpospolita“, koncesja, jaką uzyskało szwedzkie towarzystwo Cedergren na eksploatację sieci telefonicznej w Warszawie, wygasła z dniem 1 stycznia 1919 r. Z tego stanu rzeczy skorzystało ministerstwo poczt i telegratów i wprowadziło zarząd sądowy tego przedsiębiorstwa od 1-go stycznia b. r.

Zamiast wykupić urządzenie tego towarzystwa, stworzył rząd spółkę akcyjną, do której wniósł swoje urządzenia telefoniczne w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Białymstoku i Zagłębiu Dąbrowskiem, uzyskawszy tym wkładem trzy siódme przedsiębiorstwa. Wkład natomiast tow. Cedergren, który oceniono na **22 miljony koron szwedzkich, stanowi stacja telefonowa Warszawa,** jako trzy siódme nowego towarzystwa. Pozostała jedna siódma ma być rozsprzedana między polskich udziałowców.

Tak utworzona spółka akcyjna otrzyma kilkoletnią koncesję na prowadzenie sieci telefonicznej w sześciu wymienionych miastach, która ma być odnowiona kosztem tego towarzystwa.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów otrzymał minister poczt upoważnienie do wydania koncesji i zawarcia potrzebnych umów.

W związku z powyższą decyzją spodziewane jest w blizkim czasie uruchomienie telefonów w Łodzi w większym, niż dotychczas zakresie w stosunku do abonentów prywatnych.

W sprawie umiastowienia chodników.

(k) Magistrat polecił wydziałowi budownictwa w porozumieniu z oddziałem podatkowym opracowanie projektu ustawy miejscowej dotyczącej umiastowienia chodników, oraz poboru z specjalnych opłat od właścicieli nieruchomości na konserwację tychże.

Brak ziemniaków.

(k) Z powodu suszy do miasta ustał dowóz ziemniaków, ponieważ rolnicy wstrzymali się z kopaniem, licząc, iż jeśli deszcze spadną, to ziemniaki zaczną znów rość. Na piaszczystych górkach ziemniaki przepadły od posuchy

Manipulacja z chorymi.

(k) Jak komunikuje kierownik pogotowia ratunkowego, dr. Pinkus, chłopi okoliczni uprawiają podrzucanie swych chorych do miasta i tam, na ulicy, zrzucają ten żywy balast, alarmując o „nagłym wypadku“.

W tych nagłych wypadkach stwierdzono rekonwalescentów po tyfusie it.p. Władze lekarskie zajęły się tą sprawą, aby tego rodzaju nieludzkie praktyki ukrócić groźbą kary.

Dzieci skrofuliczne do Buska.

W porozumieniu z lekarzem kolonii leczniczej w Busku dr. Starkiewiczem sekcja walki z gruźlicą w Łodzi, w ciągu ostatnich tygodni kwalifikowała dzieci chore na zołzy (skrofuły) do Buska.

Kredyt odpowiedni w wysokości 300.000 mk. został przed kilku tygodniami przyznany przez radę miejską m. Łodzi. Zamiary wysłania 50 wybranych chorych dzieci zostały uniemożliwione przez wybuch epidemji szkarlatyny w jednem z pomieszczeń dla dzieci w Busku. Dlatego liczbę dzieci zawieszono do 22 i te wysłano w dniu 31 lipca pod opieką specjalnej pielęgniarki.

Dzięki uprzejmości inspektora ruchu kolei państwowych p. inż. Turczynowicza, sekcja walki z gruźlicą otrzymała specjalny wagon dla przewozu dzieci, które tym sposobem uniknęły dwukrotnego przesiadania się (w Koluszkach i Skarżysku) i przybyły do Kielc w poniedziałek rano 1-go sierpnia.

W sprawie żądań pracowników miejskich.

(k) Wyjechali do Warszawy z ramienia magistratu wiceprezydent dr. Stupnicki i naczelnik kancelarji p. Pilcer, celem przedstawienia w minist. spraw wewn. i skarbu żądań pracowników miejskich, oraz uzyskania niezbędnych na ten cel kredytów.

Z fabryki widzewskiej manufaktury.

Zakłady przemysłowe tow. akc. manufaktury widzewskiej w dalszym ciągu są jeszcze nieczynne z powodu nieobecności właściciela, p. Kona. Fabryka powyższa nie jest zrzeszona w związkach przemysłowych, tak, iż pan Kon nie jest obowiązany umową, zawartą przez związki przemysłowców.

Tabela podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, po likwidacji strejku w przemyśle włókienniczym rozesłał do członków tabelkę płac zasadniczych, wyliczonych z uwzględnieniem wszystkich dotychczasowych podwyżek, włącznie z ostatnią podwyżką 40 proc. Podług tabelki, najniższa dzienna stawka podstawowa w cenniku drukowanym, obliczona poprzednio na mk. 18, obecnie stanowi mk 423, fen. 79, najwyższa dawniej 46 mk., obecnie 590 mk. 13 fenigów.

Przy akordzie do powyższych płac dniówkowych dochodzi 20 proc. Podwyższone w tym stosunku płace dniówkowe stanowią podstawę do wyliczenia stawek akordowych. Ponadto dla wszystkich robotników do płac powyższych dochodzi dodatek drożyźniany mk. 140 dziennie, Niezależnie od płacy komisja aprowizacyjna przy związku przemysłowców wydaje deputaty żywnościowe, niżej cen rynkowych.

Żądania ręcznych tkaczy.

Wczoraj w lokalu związków klasowych przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 odbyła się konferencja w sprawie unormowania wynagrodzenia dla robotników, pracujących na tkackich warsztatach ręcznych. W rezultacie postanowiono domagać się wyższej płacy, niż dla akordowych tkaczy na warsztatach parowych, ze względu na cięższą pracę. Następnie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli delegatów robotniczych w osobach p. Danielewicza i in., w lo-

kału krajowego związku przemysłu włókniczego przy ul. Moniuszki Nr. 5, w wyniku ustalono, iż płace ręcznych tkaczy mają być wyższe od płac, pobieranych przez tkaczy na warsztatach parowych, o 30 procent. O porozumieniu tem zakomunikowano związkowi przemysłu włókienniczego, Piotrkowska 96, celem akceptacji, oraz ujednostajnienia powyższej umowy.

Konferencja w sprawie strejku metalowców.

Ponieważ sytuacja w sprawie strejku metalowców pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany, przeto inspektor trzeciego okręgu w Łodzi, p. Wojtkiewicz podjął się arbitrażu, celem zlikwidowania bezrobocia. W tym celu na dzień dzisiejszy, na g. 2 pp. zaproszono przedstawicieli stron na wspólną konferencję w sprawie strejku. (k)

Dziw natury.

W parku księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Pańskiej, administrowanym przez p. Miniewicza, można oglądać dziwny wybryk natury, a mianowicie na jednej jabłoni jednocześnie sporę jabłka, oraz tuż obok kwiaty jabłoni. Wyjaśnia się to zjawisko natury tym, iż chłody panujące w początku wiosny, nie dozwoliły drzewku wzrastać normalnie i wzrost tegoż uległ wstrzymaniu. Jednakże po okwitnięciu zawiązały się owoce, a po nastaniu przyjaźniejszych warunków drzewo ponownie poczęło rość i przeżywać drugą wiosnę w tym roku. Nowe soki pobudziły nowe pąkowie i drugie kwiaty, kwiaty wiosny w jesieni, zakwitły... (k)

Ostrożnie z lemoniadą.

Wobec tego, że w ostatnich czasach badane lemoniady często zawierają saponinę—państwowy zakład badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi ostrzega fabrykantów lemoniad sztucznych, iż dodawanie saponiny w celu wywołania nienaturalnej znacznej piany jest surowo wzbronione. Saponina lub kora panamska (Quillaja saponaria)—pospolicie mydlikiem zwana, jest silną trucizną i pod żadnym pozorem do wyrobu wód gazowych służyć nie może.

Winni nieprzestrzegania powyższego nakazu będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

—o—

Wypadki.

Nagły zgon. W domu przy ul. Pańskiej pod № 4 nagle zmarł dozorca tegoż domu, 47-letni Stanisław Stach. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Przy pracy. Przy ul. Piotrkowskiej pod № 170 spadł z dachu przy reperacji komina murarz Władysław Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. Staro-Zarzewskiej № 79, przyczem odniósł ciężkie obrażenia ciała.

— Przy ul. Gdańskiej № 58 przywalony został stosem cegły 52-letni cieśla Stanisław Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Zawadzkiej № 10 na Bałutach. Poszkodowanego w stanie ciężkim Pogotowie odwiozło do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— Przy ulicy Cegielnianej № 102 składnik drzewa Abram Lichtenstein spadł z dachu, odnosząc obrażenia ciała.

Nożownictwo. Znów zaczyna się w Łodzi epidemja nożownictwa. Przy ul. Aleksandrowskiej № 76 ugodzono nożem właściciela domu z ul. Ciemnej 14, 31-letniego Karola Abramczyka. Ofiara ugodzona została w brzuch i w stanie ciężkim przewieziona do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— Przy ul. Kilińskiego № 40 ugodzono nożem Majera Poznera, lat 50, handlarza z ul. Zgierskiej № 76. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Otrucie alkoholem. Przy ul. Gdańskiej № 46 w bramie domu znaleziono zatrutego alkoholem 51-letniego Stanisława Kajtaniaka, któremu pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

r) **Napady bandyckie.** W nocy do mieszkania Franciszki Andrzejewskiej zam. w Aleksandrowie, przy ul. Kościelnej wtargnęło 2 nieznanych osobników w celu dokonania kradzieży. Jeden z opryszków usiłował uciekać oknem, lecz został zatrzymany przez niejakiego Juljana Bekera jednakże zadawszy mu 4 rany nożem w plecy i dwie w rękę zbiegł.

Za wymienionymi bandytami, którzy udali się w stronę Łodzi zarządzono pościg, lecz napastników narazie nie ujawniono.

Na miejscu przestępstwa złoczyńcy pozostawili jedną jasną czapkę i krótki żelazny łom.

— r) Na jadących z Brzezin w stronę Strykowa Mordkę Mendla Bociana, Abrama Morgensztajna, Lajbusia Manowicza, zam. w Strykowie, Klepfisza Adama z Warszawy i Millera Iana ze wsi Kizno, pow. Brzezińskiego, na ... szosie warszawskiej między lasem ... a wsią kolonja Skotniki, pow. Łódzkiego napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowawszy podróżnym 50,000 mk. gotówką i zegarek czarny zbiegli w stronę lasu Łagiewnickiego.

Poszkodowani przy dochodzeniu oświadczyli, że jeden z bandytów był wzrostu niskiego, ubrany w spodnie wojskowe, bez marynarki, drugi zaś wzrostu wysokiego, włosy blond, pociągły na twarzy, ubrany podobnie do pierwszego.

r) **Śmierć od pioruna.** Wdowa, Józefa Kołodziejczyk, w wieku około 55 lat powracając z pola została zabita od uderzenia piorunu.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Ze świata.

(!) **Rozwody w Anglji się mnożą.** Rozwody weszły stanowczo w modę; nawet u nas ludzie rozwodzą się licznie i ochotnie. Do tej pory za klasyczny kraj rozwodów uchodziła Ameryka, gdzie rozwody są instytucją dawną i popularną, obecnie jednak okazuje się, że przewyższyła ją w tym kierunku Anglja.

Od wiosny napływa do sądów angielskich coraz to więcej próśb o rozwody. Nawet już tak wielki, że sędziowie, którzy już dawno podali się do dymisji, zostali powołani do pomocy. Codziennie są dawane przeciętnie dwa rozwody. Pani Seaton-Tiedeman, sekretarka biur rozwodowych, jest zdania, że liczby nieodpowiednich małżeństw w Anglji przekraczają liczbę podobnych małżeństw w Ameryce, o ile weźmie się pod uwagę liczebność mieszkańców obydwóch tych państw.

(!) **Skazanie na areszt wnuczki cesarza Franciszka Józefa.** Z Baden donoszą o przebiegu procesu o obrazę honoru, wytoczoną wnuczce cesarza Franciszka Józefa, byłej księżnie Elżbiecie Windischgratz. Skargę tę wytoczył przeciw niej adwokat dr. Klein, który swego czasu jako przedstawiciel prawny jej męża, miał za zadanie zabrać z pod jej opieki dzieci, znajdujące się w zamku Schönau. Służba zamkowa nie dopuściła do zabrania dzieci, gdy zaś dr. Klein chciał w tej sprawie nawiązać rokowania z panią zamku, ta odrzuciła jego propozycję słowami: „Z taką świnią nie mówię". Oskarżona tłomaczyła swoje zachowanie się tem, iż dr. Klein wszedł do zamku ze szpicrutą. Skarżący oświadczył, iż wziął ze sobą szpicrutę, gdyż słyszał, iż w zamku są psy bardzo złośliwe. Ponieważ oskarżona nie chciała mu dać żadnego zadośćuczynienia, sąd skazał ją na 30,000 koron kary lub 5 dni aresztu.

Przed konferencją Rady Najwyższej.

Zaproszenie na konferencję.

PARYŻ, 3 sierpnia. (Pat.) — W poniedziałek wieczorem rozesłane zostały zaproszenia na konferencję rady najwyższej, do rządów włoskiego, belgijskiego, francuskiego, angielskiego, japońskiego i St. Zjednoczonych.

Uczestnicy konferencji.

HORSEA, 3 sierpnia. (Pat). Na posiedzenie rady najwyższej, która rozpocznie się w Paryżu, przybędzie Lloyd George, Curzon, Bononi, della Toretto, jak również Gosper oraz pułkownik Theunis, o ile sprawy dotyczące Belgji przyjdą pod obrady. Nie zadecydowano jeszcze ostatecznie, jakie sprawy poza kwestją górnośląską będą omawiane.

Kolejność przedmiotów obrad.

LYON, 3 sierpnia. (Pat). — „Petit Parisien" donosi, że rada najwyższa zajmować się będzie pięcioma sprawami, z których oczywiście najważniejszą jest sprawa ewentualnego wysłania posiłków na G. Śląsk. Skoro co do tego powzięta zostanie decyzja. Rada rozpatrywać będzie kwestje ostatecznego załatwienia problemu górnośląskiego, potem dopiero nastąpi zbadanie sprawy wschodniej, sprawy przestępców wojennych oraz wysyłkę artykułów żywności do Rosji.

Projekt francuski.

PARYŻ, 3 sierpnia (Pat.) "Petit Parisien" donosi, że rzeczoznawcy francuscy złożyli przedstawicielom angielskiemu i włoskiemu projekt podziału Górnego Śląska, który opiera się na wynikach plebiscytu oraz bierze pod uwagę względy geograficzne i etnograficzne.

Sprawozdanie nie będzie ukończone?

PARYŻ, 3 sierpnia. (Polpress). „Eclair" dowiaduje się, że sprawozdanie komisji rzeczoznawców ukończone do dnia otwarcia konferencji rady najwyższej nie będzie.

Dyskusja w sprawie porozumienia polsko-czeskiego.

WIEDEN, 3 sierpnia. (Pat). — Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie przedrukowują artykuł „Kurjera lwowskiego" o porozumieniu polsko-czeskiem. Dziennik ten uważa, że jest niedopuszczalne wspominać o unji naddunajskiej łącznie z Węgrami wtedy, gdy mówi się o porozumieniu polsko-czeskim.— „Czechosłowacka Republika" omawia artykuł „Kurjera lwowskiego" w tonie spokojnym, a „Prawo Lidu" zaznacza, że nie może dojść do porozumienia przy warunkach podanych przez „Kurjer lwowski", przedewszystkiem wykluczone jest, by czesi uznali traktat ryski.

Gdańsk łamie traktat wersalski.

Jak się dowiaduje „Dziennik Gdański", od kilku dni z gdańskiej fabryki broni wywozi się części maszyn, narzędzia, materjały, surowce, jak stal itp., oraz całe skrzynie z nieznaną zawartością. Dziennie wywozi się 10 —12 wozów ciężarowych, załadowanych wymienionemi przedmiotami, których część składa się w stoczni, podczas gdy resztę wywozi się do nieznanych miejsc przeznaczenia. Jak wiadomo maszyny, jak wogóle całe urządzenie gdańskiej fabryki broni, przyznane zostały na mocy uchwały ligi narodów Polsce. Najwidoczniej zatem niemcy gdańscy, nie chcąc dopuścić do przejęcia ich przez Polskę, starają się obejść rzeczoną uchwałę ligi narodów, zaznaczając w ten sposób ponownie wrogość swego usposobienia w stosunku do Polski.

Strejk generalny w Gdańsku.

GDAŃSK, 3 sierpnia (EE). Dzień 4 b. m. jak dotychczas zapowiada się dla Gdańska bardzo krytycznie. Z wyjątkiem centrowców wszystkie partje robotnicze postanowiły przeprowadzić w tym dniu 24 godzinny strejk generalny. Senat podjął rękawicę i czyni przygotowania celem złamania strejku. Ogłoszona została odezwa do ludności wolnego miata Gdańska, która zapowiada, że wszyscy robotnicy państwowi i miejscy, którzy wezmą udział w strejku, zostaną natychmiast zwolnieni ze służby.

Wyniki konferencji państw bałtyckich.

KUGA, 3 sierpnia. (Pat). — Premjer łotewski dał pogląd z przebiegu konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie i oświadczył, że główny przebieg konferencji stanowiły dwie sprawy, a mianowicie: kwestja wzajemnego stosunku państw bałtyckich i kwestja gospodarcza. Pertraktacje miały przebieg pomyślny jednakże nie podpisano żadnej konwecji. W najbliższym czasie rozpoczną się obrady w sprawie zawarcia umowy handlowej pomiędzy Łotwą i Finlandją. Pogłoski powtarzane w czasie konferencji przez prasę, o rzekomo znacznych nieporozumieniach pomiędzy Łotwą a Polską, pozbawione są wszelkich podstaw. Zarówno Lotwa jak i Estonja twierdziły na konferencji, że stan ich w sprawie konfliktu polsko-litewskiego nie uległ zmianie. Osiągnięto porozumienie, co do zwołania konferencji Łotwy, Estonji, Finlandji i Rosji.

REWEL, 3 sierpnia. (Russpress). „Waba Maa" drukuje interwiew z łotewskim ministrem srpraw zagranicznych Majerowiczem, który jadąc do Helsingforsu, zatrzymał się w Rewlu. Rząd Łotwy — powiedział minister — uważa za możliwe dojście do skutku związku tylko w tym wypadku, jeżeli pomiędzy zainteresowanemi państwami nie będzie żadnych dysonansów. Konwencja wojskowa zawarta być może tylko temi rządami, które mają już ustalone granice państwowe. Udział Litwą będzie możlimym. jak tylko wyjaśni się kwestja wileńska.

RYGA, 3 sierpnia. (Russpress). Państwa bałtyckie na konferencji w Rewlu doszły do ostatecznego porozumienia ekonomicznego; ważniejsze punkty zostały ustalone. Wyłonione komisje wyjadą do Rygi, gdzie będą pracowały w dalszym ciągu. Największa jednomyślność wykazała się w stosunku Estonji i Łotwy, które postanowiły wzajemne skasowanie granicy celnej i skoordynowanie wysokości ceł. W zasadzie Litwa zgadza się na zniesienie granicy celnej.

WILNO, 3 sierpnia. (Russpress) — „Echo" kowieńskie zamieszcza rozmowę z Purickisem, który potwierdził, że pomiędzy rządami trzech państw nadbałtyckich zostało osiągnięte zupełne porozumienie w kwestjach uzgodnienia polityki zagranicznej i ujednostajnienia taktyki wspólnej obrony zbrojnej niezależności tych państw. Możliwem jest osiągnięcie w krótkim czasie ujednostajnienia waluty i usunięcia pewnych nieporozumień ekonomicznych. Minister podkreślił pokojowy charakter nowego związku.

Wojna grecko-turecka.

POLDHU, 3 sierpnia (Pat.) — Tureckie zgromadzenie narodowe postanowiło prowadzić dalej wojnę z Grecją i nie prosić ententy o interwencję.

BUKARESZT, 3 sierpnia. (Polpress). „Bosfor" donosi, że armii greckiej grozi niebezpieczeństwo zupełnego rozkładu, o ile wojna potrwa jeszcze przez kilka miesiecy. Z drugiej strony wojna doprowadzi Grecję do ruiny materjalnej, gdyż niezależnie od wydadków na zakupy broni i amunicji, ogromną jest suma gaży wypłacanej żołnierzom.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

HORSEA, 3 sierpnia. (Pat). Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że Lloyd George i De Valera porozumieli się, iż w razie zerwania pertraktacji angielsko-irlandzkich wypowiedzenie zawieszenia broni nastąpi z zachowaniem odpowiedniego terminu. Chamberlain oświadczył dalej, że propozycje, jakie rząd angielski uczyni sinfeinistom, nie będą chwilowo podane do wiadomości. że jednak Lloyd George ma nadzieję, że będzie mógł jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej złożyć sprawozdanie z przebiegu pertraktacji.

Podział odszkodowań.

PARYZ, 3 sierpnia (Pat.) — Ministrowie państw sprzymierzonych spotkają się 9 sierpnia w Paryżu w celu zbadania sprawy rozdziału otrzmanego od Niemiec odszkodowania.

Orgesz w Prusiech Wschodnich.

WILNO, 3 sierpnia. (Pat). — Z Królewca donoszą: Rozwiązanie Orgeszu w Prusach Wschodnich jest fikcją i zmianą nazwy. Orgesz przemianowany na rozmaite Schitzvereiny i Schitzenbundy. Ćwiczenia odbywają się nadal systematycznie. Kierownikiem nowych organizacji jest dotychczasowy dowódca Orgeszu w Prusach wschodnich major Weisse. W ścisłym kontakcie z wymienionym pozostaje porucznik Rosbach. Twórca tak zwanej Arbeitsgemelschaftsbach który coraz bardziej wysuwa się widownię. Na mocy układu między majorem Weisem i Rosbachem ten ostatni ma wcielić do Arbeitsgemelschafts najpewniejszych członków Orgeszu, a następnie rozmieścić ich w większych majątkach w charakterze robotników i oficjalistów. Cała organizacja podzielona została na okręgi i obwody na czele których stoją byli oficerowie.

Morderstwo maj. Montelegro.

WIEDEŃ. 3 lipca, (Pat.) —Jak donosi „Neue Freie Presse" według nadeszłych tam informacji w Kluczborku został aresztowany morderca maj. Montelegro, 24-letni górnoślązak, niemiec, nazwiskiem Jofke.

Przyznał się on do czynu i oświadczył, że za to otrzymał pewną sumę pieniężną ale nie wymienił od kogo.

Nowe bojówki niemieckie.

BYTOM, 3 sierpnia (Pat.) — Niemcy obecnie stworzyli nową organizację bojową na G, Śląsku. Seltschutz i Orgesz już nie istnieje, Organizacje te przeszły pod wspólny zarząd t. zw. Schutzbundu z siedzibą we Wrocławiu. Odpowiednio do terenu, na którym działają obecnie tajne formacje i oddziały dzielą się na grupy, a mianowicie grupę Ost Süd i Oberschlesien. Grupa Ost obejmuje teren za linją demarkacyjną po prawej stronie linji kolejowej Opole-Wrocław. Sztab tej grupy znajduje się w Obernik koło Wrocławia. W skład tej grupy wchodzą wszystkie formacje miejscowe i wycofane z terenu plebiscytowego oddziały Seltzschutzu, jak również pozostałe jeszcze oddziały ochotnicze na terenie plebiscytowym w rejonie Opola, Kluczborka i Namysłowa.

Grupa Süd obejmuje teren leżący po lewej stronie linji kolejowej Opoie—Wrocław ku granicy czeskiej, z miastami Nowe Miasto, Nyssa, Kłacko, Swidnica, Ząbkowice. Sztab tej grupy znajduje się w samym Kładku. Do tej grupy wchodzą również oddziały robotnicze po dworach i folwarkach.

Grupa Oberschlesien obejmuje obwód przemysłowy terenu plebiscytowego i reszte miejscowych organizacji i straży miejscowej. Po lewej stronie Odry w powiatach zachodnich G. Śląska. Centrala tej grupy znajduie się w Brzegu. Wydział organizacyjny całej tej nowej organizacji znajduje się we Wrocławiu. Grupa Oberschlesien ma na celu reorganizację oddziałów stosstuplerów po miastach obwodu przemysłowego dla skutecznego przygotowania się w tych dniach na wypadek nowej akcji.

Każdego Stosstruplera zabezpiecza sie na wypadek okaleczenia 10,000 marek. Poszczególne miasta wypracowały nowe plany obrony, przedłożyły je wydziałowi organizacyjnemu do zatwierdzenia. W tych dniach skończy się dla wszystkich członków Sebstschutzu urlop. Urlopowani zgłaszają się do swych oddziałów za linją demarkacyjną.

Tak zwany Freikorps Oberland znajduje się w pogotowiu marszowym i w tych dniach wyjeżdża ku granicy poznańskiej. Na miejsce postoju dla sztabu tej organizacji przeznaczono miasto Freihan.

Zjazd murzynów.

POLDHU, 3 sierpnia (Pat.) — W nowym Jorku odbywa się drugi międzynarodowy kongres ludów murzyńskich, na który zjechało 50000 delegatów. Kongres zajmować się będzie głównie sprawą utworzenia związków wszystkich ludów murzyńskich na świecie

Kto będzie królem węgierskim?

Węgierska kwestja obsadzenia tronu królewskiego, która w ostatnich czasach zeszła na plan dalszy, znów w ostatnich dniach wysuwa się śmiało naprzód.

Od Wielkanocnej wycieczki Karola Habsburga do Budapesztu walka między legitymistami i stronnikami wolnego wyboru króla, stawała się coraz zaciętszą. Przed wyprawą Karola Habsburga na Węgry, kwestja królewska przedstawiała się w sposób następujący: legitymiści, a na ich czele książę prymas Czernoch, hr. Albert Apponyi, pułkownik Lehar, marszałek polny Lukasicz, posłowie Benitzky, Stefan Friedrich i inni, trwali przy osobie króla Karola, po stronie przeciwnej znajdowała się drobna partja militarna część zaś drobnych rolników działała na rzecz arcyksięcia Józefa. Trzecia, największa grupa, znajdująca się pod wodzą byłego kapitana sztabu generalnego, a obecnego posła Gömbösa, wypowiadała się często za jaknajdłuższem trwaniem regencji Horthy.ego.

Wtajemniczeni wiedzieli jednak, że ta ostatnia grupa, do której należał związek „Budzących się Węgier", oraz hr. Emeryk Karolyi, miała zamiar powołać na tron arcyksięcia Albrechta, jako Arpada II.

Było to jasnem, gdy na rzecz tej idei rozpoczęła się na prowincji żywa propaganda, prowadzona przy pomocy wielkich środków pieniężnych. Ta propaganda właśnie była przyczyną, że Karol Habsburg przedsięwziął swą wycieczkę na Węgry. Po powrocie Karola do Szwajcarji przyszło do pewnego rozłamu, w którym jednak prawie wszyscy członkowie rodziny Habsburgów uznali Karola za prawowitego króla Węgier. Tylko arcyks. Izabella, matka arcyks. Albrechta, stała na stanowisku, że dla rodziny Habsburgów jest kwestją egzystencji, ażeby tron węgierski jak najrychlej obsadzony został przez Habsburgów. W maju czy w kwietniu arcyks. Albrecht wyjechał do Madrytu, ażeby omówić swoją kandydaturę z królem hiszpańskim.

Następnie udał się on także do Paryża, gdzie wszedł w stosunki z monarchistami francuskimi. Jak słychać, wkrótce potem król Alfons w podróży swojej do Paryża i Londynu omawiał tę sprawę z kołami miarodajnemi. Mówią także o pewnym liście króla hiszpańskiego do Karola Habsburga, w którym doniesiono mu, że kandydatura arcyks. Albrechta stoi dobrze i w którym ofiarowuje się Karolowi Habsburgowi większą część majątku rodzinnego za zrzeczenie się tronu na rzecz Albrechta.

Karol Habsburg propozycję tę energicznie odrzucił i oświadczył, że w dalszym ciągu uważa się za prawowitego króla Węgier.

Przed miesiącem matka arcyks. Albrechta, arcyksiężna Izabella powróciła ze Szwajcarji na Węgry. Rzuciła ona na agitację, na korzyść swego syna znaczne sumy, pochodzące stąd, iż na swoje dobra, leżące na Węgrzech, zaciągnęła u pewnego konsorcjum amerykańskiego pożyczkę w sumie 200,000,000.

Pieniądze te wręczone zostały komitetowi, składającemu się z trzech osób. Do komitetu tego wchodzą posłowie: Gömbös, Perenyi i Gallanyi.

Na jednem ze zdromadzeń, urządzonych przez „Budzące się Węgry", wygłoszono mowy, w których wypowiedziano się z jednej strony za kandydaturą królewską Albrechta, z drugiej zaś za zaostrzeniem agitacji antysemickiej. Na zgromadzeniach tych oświadczono, że ci, którzy nie stoją po stronie „Budzących się Węgier", powinni być uważani za wrogów i traktowani podobnie jak komuniści. Obecnie sprawy przedstawiają się tak, że otoczenie regenta Horthy'ego, jak również większa część obecnego gabinetu została pozyskana na rzecz kandydatury Albrechta.

Historyczna herbatka.

Poufna trzygodzinna rozmowa między dwoma najzawziętszymi wrogami.—Policyjnie dozwolona demonstracja rewolucyjna przed parlamentem angielskim.— Katolickie modły w protestanckim Whitehaliu.

Dnia 14 lipca po południu odbyła się w urzędowem mieszkaniu angielskiego premjera herbatka na cześć szefa irlandzkich powstańców, de Valery, wroga brytyjskiej korony i brytyjskiego rządu. Ta poufna schadzka dwóch wysokich osobistości trwała około trzech godzin. Gospodarz i gość byli przez cały czas sami.

Prezydent republiki irlandzkiej de Valera przybył na Downingstreet w towarzystwie Bartona i O'Brien'a, dwóch przez policję poszukiwanych przestępców. Podczas „herbatki" obaj zabawiali się w sąsiednim pokoju rozmową z kilku angielskimi dygnitarzami. Równocześnie w obrębie mieszkania premjera odbywało się coś równie dziwacznego, jak ta poufna herbatka między dwoma najzaciętszymi wrogami.

Downingstreet krzyżuje się z Whitehall oficjalnym bulwarem urzędowych budynków między Trafalgar Square a parlamentem. Przed dwoma laty niespełna z uderzeniem godziny jedenastej zagrzmiały działa, całe życie stanęło, głębokie wzruszenie opanowało tłumy w ciszy zapełniające Whitehall. Anglja opłakiwała swoich poległych.

I tym razem w Whitehall zgromadziły się tłumy, lecz ponad głowami ich powiewały zielono-biało-żółte chorągwie Sinfeinerów, wznosiły się na długich tykach portrety de Valery w zielonych ramach; śpiewano irlandzkie pieśni rewolucyjne—słowem tuż przed mieszkaniem premjera i przed parlamentem, w którym właśnie obradowała izba — odbywała się demonstracja rewolucjonistów irlandzkich przeciw angielskiemu rządowi!

Zazwyczaj zbiegowiska takie są w Whitehall zabronione i rozpędza się je podczas obrad parlamentu. Lecz tym razem policja otrzymała rozkaz nie przeszkadzania demonstracji. Konstable londyńscy stali z zakłopotanemi minami i ograniczyli się do utrzymania kordonu i przejścia dla przechodzących ministrów.

Gdy Austin Chamberlain pospiesznym krokiem zdążał do parlamentu, ktoś z tłumu przystąpił do niego i chciał mu wetknąć w dziurkę u klapy małą zielono-biało-żółtą chorągiewkę. Minister uroczystym giestem odmownym podziękował.

Przez trzy godziny niemal wytrwał tłum w oczekiwaniu; pod koniec ludzie wydemonstrowawszy się do syta, padli na kolana i wkrótce w Whitehallu, przed bramą tradycyjnie protestanckiej Anglji rozległy się rytmiczne szepty rzymsko-katolickich modłów...

Nareszcie ukazał się „prezydent"— w jednej chwili wszyscy stanęli na równe nogi i z irlandzką namiętnością z tysiąca piersi zahuczały powitalne okrzyki...

Ruina życia kulturalnego w Rosji.

—

O stosunkach politycznych i społecznych, panujących w Rosji bolszewickiej, wiedzą zapewne czytelnicy wiele z dzienników i opowiadań naocznych świadków; postaram się zatem głównie o scharakteryzowanie warunków życia kulturalnego i obyczajowego, które dla człowieka, stojącego na pewnym poziomie cywilizacji, są nie do zniesienia.

Życie umysłowe, artystyczne i literackie znajduje się w Rosji w zupełnym zastoju. Bibljoteki znikły z powierzchni ziemi, gdyż porozbijano je i poniszczono w zupełności w pogromach. Pogromy te odbywały się w każdej miejscowości, w której pojawiła się armja czerwona, jak to widziałem na własne oczy — opowiada dr. Hołodyński — w czasie pobytu w Orenburgu.

Do każdego domu wpadały wtedy bandy rozbójnicze, rabując na własną rękę, przyczem największą krwiożerczością odznaczali się marynarze, którzy chodzili z bombami w ręku. Władze sowieckie wyławiały jednak i karały tych samowolnych rabusiów.

Prywatne księgozbiory spisano i zabrano w celu rzekomego zakładania publicznych bibljotek, gdyż trzymanie książek w domu jest zakazane. Literaci porzucić musieli pióro, a wzięli się do innych zajęć, lub też wstąpili w służbę rządową do sekcji oświatowej, gdzie nieźle im się wiedzie. W Moskwie rozpoczął się obecnie ruch „naukowy", który polega na pisaniu, a właściwie tylko przepisywaniu dzieł naukowych, w czem się jednak nie orjentują władze sowieckie i płacą plagiatorom wysokie honorarja — lecz dzieła te nie ukazują się w druku z powodu braku papieru i zniszczenia drukarń. Brak papieru i farby drukarskiej uniemożliwia nawet bicie pieniędzy.

Dzienniki wszystkie są rządowe, a tem samem bolszewickie. Mimo to wstępne artykuły tych pism są rozpaczliwemi nawoływaniami do walki z głodem i do pracy we wszystkich kierunkach, zwłaszcza kolejnictwie i przemyśle i szczerem załamywaniem rąk nad przepaścią, ku której stacza się bolszewja.

Zupełnie bez ogródek przyznaje się rząd bolszewicki że cały kraj jest w ruinie, maszyny fabryczne, lokomotywy i wagony zniszczone, a stanu tego naprawić nie mogą nawet „sobotniki", czyli dni świąteczne, które obowiązują do pracy. Zawsze jednak zaznacza się, że na całym świecie panuje głód, a w Rosji jest jeszcze najlepiej.

Dzienników kupować nie można — dostają je za darmo organizacje. O polsce pojawiają się częste artykuły, w których ujawnia się często nienawiść do jednostek, jak np. do byłego ministra Patka.

W czasach wojny ukraińskiej nie orjentowano się w stosunkach do tego stopnia, że często pisano o walczących w Galicji wojskach rumuńskich. W chwili najazdu bolszewickiego na Polskę pisano szczegółowo o zwycięstwach wojsk czerwonych, które torują im rzekoma sympatja szerokich mas narodu polskiego.

Następnie doniesiono, że flotylla aeroplanów polskich zarzuciła bombami front rosyjski i wywołała popłoch wśród armji, poczem wymieniono wszystkie miejscowości, opuszczane w czasie odwrotu, lecz — jak np. było w Szpitalu, w którym pracował dr. Hołodyński — nie znaczono już tych miejsc szpilkami na mapie.

Powróciłem do Polski — mówił dalej dr. Hołodyński — z transportem jeńców wojennych, gdyż inaczej podróż byłaby niemożliwa, ale nie jako jeniec, lecz wolno przebywający w Rosji obcy poddany, za jakich uważają bolszewicy wszystkich jeńców z czasów wojny światowej. Za jeńców uchodzą tylko wzięci do niewoli podczas wojny polsko sowieckiej; tych puszcza się dziś do Polski całymi transportami, o ile nie są „podejrzani". Podejrzanych — przeważnie oficerów i inteligencję odsyła się do obozów, gdzie cierpią najstraszniejsze katusze. Wogóle najtrudniej uzyskać pozwolenie na powrót ludziom, zaliczającym się do inteligencji.

O warunkach podróży w Rosji sowieckiej pojęcia mieć nie mogą ludzie, którzy tam nigdy nie byli. Jako przykład takiej jazdy niech posłuży opowiadanie, wyjęte z listu mojego znajomego, który powrócił z bolszewji przed rokiem z Orenburga przez Moskwę i Narwę, wreszcie drogą morską przez Swinemünde do Polski.

„...Po drodze mieliśmy rozmaite przygody i wypadki; podczas nocnej jazdy zapaliła się oś przy sąsiednim wagonie, z czego wynikła panika i ogólny zdenerwowanie wskutek obojętności maszynisty, który uparł się z tym wagonem dojechać jeszcze do stacji, odległej o dwie godziny drogi.

Nie brakło kilku wypadków śmierci i urodzin, tak że przyjechszy do Moskwy ilość osób naszego transportu zgadzała się w zupełności z cyfrą wykazaną na liście.

Po sprawdzeniu dokumentów zatrzymano w Moskwie kilka osób, jako nieprzynależnych do Niemiec lecz do Polski; nareszcie po długich staraniach i chodzeniach, oraz spisaniu protokułu na dwustronicowym arkuszu aktowym w języku niemieckim mogliśmy po dwutygodniowej przerwie ruszyć dalej.

Całą drogę od Moskwy do Jamburga mijaliśmy pożary lasów; dym dokuczał nam tak, że całemi godzinami jechaliśmy w zamkniętych wagonach. W Jamburgu znowuż rewizja dokumentów, bagażu i osobista, co nas dużo strachu i kilkadziesiąt tysięcy carskich i sowieckich rubli kosztowało.

Przybywszy do Narwy odetchnęliśmy już innem powietrzem: zapomniało się chilowo o strachach i ciężkiem życiu; pierwszy raz od długiego czasu widziało się oficera i przyzwoicie ubranego żołnierza.

Przechodząc ulicą pokazywaliśmy jeden drugiemu jak warjaci to sklep z wędlinami, to magazyn materjałów — wszystko dla nas było nowe..."

Z kraju.

Puck.

Puck nabiera coraz więcej wyglądu portu wojennego. W zatoce stoją wyciągnięte w jedną linkę cztery wyławiacze min. „Mewa", „Jaskółka", „Czajka" i „Rybitwa". Wyławiacze min służą nietylko do obrony portów, wyławiając nieprzyjacielskie miny, ale muszą też oczyszczać morze z pływających zerwanych lub porzuconych min na obszarze morza, należącego do właściwego państwa.

Na wybrzeżu znajdują się 4 latarnie morskie, obsługujące obce okręty, przeważnie niemieckie Oświetlanie latarń, które muszą się palić od zachodu słońca do świtu, pociąga za sobą oczywiście znaczne koszta.

Wyławiacze min ćwiczą obecnie załogę. Wiadomo, że dobrych marynarzy wysypać z rękawa albo zaimprozować w żaden sposób nie można — trzeba ich wykształcić i wyszkolić w odpowiedniej szkole

Niewielka, parutysięczna liczba naszych majtków coraz więcej ma zajęć i roboty. Spodziewane są i trzy torpedowce, przyznane nam już dawno. Przyjdą wkrótce do Gdańska i zwiększą ilość naszych okrętów. Rachując i flotylę wiślaną, posiadamy 19 jednostek większych i 30 mniejszych — więc obecna liczba naszych marynarzy —246 oficerów i 2 tys. majtków, jest wcale nie wygórowana, bo pamiętajmy, że po wykształceniu na statkach wojennych, rekrutują się najlepsi marynarze dla marynarki handlowej, rozwój której, jaknajszybszy jest tak nam niezbędny.

Kraków.

(p) **Zdemaskowany „kapitan-lekarz".** Organa policji krakowskiej wpadły przed kilku dniami na trop niezwykle śmiałego oszustwa, w osobie Edwarda Gonorki (lat 21) rodem z Zaremb kościelnych w pow. Łomżyńskim, który przybrawszy sobie tytuł doktora medycyny, będąc tylko szeregowcem, zajętym w jednym z krakowskich szpitali wojskowych, donosił się licznych nadużyć i oszustw. Ostatnio utrzymywał on bardzo bliskie stosunki z pewną właścicielką sklepu przy ul. Grodzkiej, gdzie się przedstawił jako kapitan-lekarz. Gonorka pod pozorem ożenku wyłudził od kochanki znaczne sumy pieniężne. Śledztwo w tej sprawie wykazało, że Gonorka jest rzeźnikiem z zawodu. Dalsze dochodzenia w toku. Kochanka Gonorki nie utraciła snać wiary w jego kapitaństwo, albowiem opiekuje się nim i do aresztu przynosi mu pożywienie.

(p) **Jubileusz zakonu.** W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Krakowie uroczystości 700-letniego jubileuszu zakonu św. Franciszka, które mają być połączone z trzydniowym zjazdem tercjarskim. W kościołach OO. Franciszkanów, OO. Bernardynów, OO. Kapucynów i OO. Reformatów odprawione zostały wczoraj uroczyste nieszpory z kazaniem. Otwarcie zjazdu tercjarskiego nastąpiło wczoraj po południu. Na zjazd i uroczystości jubileuszowe przybyły tłumy pobożnych ze wszystkich stron kraju, „kompanje" śpiewające pieśni religijne ciągnęły jedna za drugą po mieście. Wskutek tego ulice Krakowa przedstawiają się niezwykle ruchliwie, a w stronę kościołów, w których odbywają się uroczyste nabożeństwa płyną fale ludzi.

Teatr i muzyka.

—o—

)(**R. Bolesławski** b. reżyser teatru Stanisławskiego i teatru Polskiego zaproszony został do Londynu dla wystawienia sztuki Andrejewa p. t. „Ten, którego policzkują", z udziałem aktorów angielskich.

)(**Fitelberg o stanie sztuki w Rosji sowieckiej.** W tych dniach powrócił z Moskwy do Warszawy znany polski kompozytor i b. dyrektor Filharmonji p. G. Fitelberg. W rozmowie ze współpracownikiem „Russpress'u" p. Fitelberg przedstawił w najczarniejszych barwach położenie sztuki i artystów w Sowdepji. Pomimo, iż władze sowieckie dokładają możliwych starań, ażeby sztuka wszelkich kierunków miała pozory świetności, jednak życie i praca artystów płynie w niemożliwie ciężkich warunkach.

Kryzys ekonomiczny daje się odczuwać na każdym kroku: brak płótna zmusza do ciągłego przemalowywania starych dekoracji, brak sił artystycznych, gdyż każdy rad przy pierwszej okazji uciec z raju bolszewickiego, brak funduszów, ponieważ pensje nie są wypłacane regularnie.

Władze sowietów stosują represje w stosunku do artystów polaków, tak naprzykład w Witebsku aresztowany został znany skrzypek Karol Grygorowicz b. dyrektor Filharmonji moskiewskiej, jako podejrzany przez władze miejscowe o stosunki z polakami. Grygorowicz wysłany był następnie do więzienia w Mohylowie, gdzie zmarł na tyfus plamisty. Z aresztowanych swego czasu artystów operetki polskiej, p. Niewiarowska opóściła w tych dniach więzienie.

NAUKA.

n) **Nowe dzieło Einsteina o teorji względności.** Jak donoszą dzienniki angielskie, pracuje podobno prof. Einstein obecnie nad nowem dziełem o teorji względności i jej znaczeniu dla współczesnego rozwoju pojęć. Rozmowy, które w czasie swego pobytu w Londynie prowadził z lordem Haldanem, wzmocniły go w tym zamiarze; w swem nowem dziele ma on również rozprawić się z olbrzymią literaturą, która zajmuje się jego teorją.

Życie akademickie.

(a) **W sprawie dymisji profesora Petrażyckiego.** Dowiadujemy się, że śledcza komisja uniwersytecka, powołana do rozpatrzenia zarzutów wytoczonych przez profesora Leona Petrażyckiego przeciwko dziekanowi wydziału prawnego, prof. Cybichowskiemu, po odbyciu kilkunastu posiedzeń zawiesiła swe prace do przyszłego roku akademickiego.

Wobec powyższego załatwienie sprawy dymisji prof. Petrażyckiego, jako ściśle związane z decyzją komisji, zostaje tem samem odroczone do rozpoczęcia zimowego semestru.

Sprawy wojskowe.

:) **Bataljony celne.** Z pośród oficerów emerytowanych lub też przeniesionych do rezerwy, rekrutuje się obecnie dużą ilość oficerów do baonów celnych, stojących na zachodniej i wschodniej granicy państwa.

Główna komenda baonów celnych (mieszcząca się w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd) w porozumieniu z min. spr. wojsk. obsadzi te ważne dla interesów państwa stanowiska zgłaszającymi się oficerami, dobierając dzielnych i najlepiej wykwalifikowanych oficerów do tej trudnej służby administracyjnej. Z pośród oficerów baonów celnych min. skarbu (dep. cel.) ma zamiar w przyszłości dobrać sobie korpus urzędników straży celnej.

---

3)

A. KLINCKOWSTRÖM.

Epizod.

—o—

(Dalszy ciąg).

— Nie. Miejscowość ta jest obecnie, podczas sezonu, za droga jak na moje stosunki. Mieszkam teraz we wsi Streblin, oddalonej stąd o jakie pół godziny.

Więc to jakiś biedak, myślała sobie, żegnając się z nim wśród uśmiechów, ukłonów i podziękowań. Szkoda, że wszyscy ludzie, przerastający choć trochę szary tłum, mają pusty trzos.

Schodząc na dół, by się dostać do domu, oglądała ze skupieniem kartkę ze szkicem i przeczytała w rogu podpis: Maks Rodenberg. Nie znała tego nazwiska, miała jednak zawsze wiele szacunku dla prawdziwej sztuki. Sama przykładała się do swych studjów z wielkim trudem i pilnością, to też umiała i docenić olbrzymią pracę jakiej wymagało osiągnięcie takich wyników, jak te, które miała przed sobą. Przez chwilę przyszło jej na myśl, że mogłaby zatrzymać kartkę, jak pamiątkę, a nawet okazać człowiekowi, który ją wykonał, trochę zainteresowania; może też właściwie nie należało go tak odprawiać.

Tymczasem ten, na którego czekała (sic) i ze szczególnie wielką pracą doszedł do swej obecnej umiejętności, przeszedł jej pod oknami z pochyloną głową, stanął na chwilę na rogu i wrócił — ale ona zamknęła okno i firanki. Znała tego sposobu i poniosłaby ich dzieł tę sumę pracy i wysiłków, które je poprzedzały. Na pierwszym skręcie drogi obejrzała się mimowoli i zobaczyła Rodenberga, stojącego jeszcze na tem samem miejscu i z rękami w kieszeniach patrzył za nią tyle z podziwem lub nawet z zachwytem, co raczej niedbale i trochę bezmyślnie.

W kurhauzie zauważono już jej nieobecność. Obaj baronowie byli nadzwyczaj zaniepokojeni jej zniknięciem i oddawali się jej z podwójnym zapałem. Była w jaknajlepszym humorze. To małe intermezzo w jednostajnem życiu kąpielowem odświeżyło ją i podrażniło trochę jej nerwy. Na nowo była uzbrojona w cały arsenał kokieterji i ugrzecznienia. W szczególnie dobry humor wprawiło ją spostrzeżenie, że Trenenberg usiłuje całkiem otwarcie pokonać swego rywala, gdyż Trenenberg był przecież partnerem lepszą partją, a dzisiaj wskazywało wszystko na to, że ma poważne zamiary.

Minęło kilka dni, nim Daniela znów spotkała malarza. Tym razem było to na plaży. Miał właśnie wyjechać łódką z rybakiem, który często pływał na pełnem morzu. Wtem zobaczył ją, zdjął kapelusz i zbliżył się do niej, jak do starej znajomej.

— Czy chce pani jechać z nami? — zapytał żartem, patrząc na nią. — Jedziemy kuszom marynarski.

— Dobrze! — odrzekła z zadowoleniem.

— Wrócimy jednak dopiero za kilka godzin.

— O, więc pan już żałuje, że mnie pan zaprosił? Zapraszając mnie, spodziewał się pan zatem, że odmówię?

— Ależ bynajmniej. Odparł gorąco. — O ile pani znajdzie miejsce w łodzi...

Rybak zauważył z uśmiechem, że miejsca jest dosyć, o ile panienka nie boi się wiatru. Wyjechali tedy na morze, Daniela i Rodenberg przytuleni do siebie na ciasnej ławeczce obok steru, rybak na przedzie łodzi przy sieciach, które miał założyć, a parobek na środkowej ławce przy wiosłach.

Niezwykłość ich stosunku, będącego stale poza granicami wszelkich konwenansów, bawiła ich niezmiernie. Pomysły malarza miały w sobie coś dziecinnego, coś swawolnego, były jednak bardzo naturalne i podobały jej się nadzwyczaj. Traktował ją bez ceremonji jak wesołego kolegę, a miłą niespodzianką było dla niej to, że nie narzucał jej się z różnemi grzecznostkami, jak czynili inni.

Daniela potrafiła chytrze wydobyć z niego rozmaite szczegóły do jego życia. Nie ukrywał się z tem, że pochodzi z rodziny skromnej i niezamożnej i bez zakłopotania opowiadał jej jaką biedę przecierpiał jako student akademji i później podczas pierwszych lat swej artystycznej kariery. Ta otwartość imponowała jej i podobała się nadzwyczaj. Nie była do tego przyzwyczajona w tym świecie pozorów i blagi, w którym żyła dotychczas, a podczas jego opowiadania sunęła łódź coraz dalej na lekko wzburzone morze. Tu wiał jednak już silniejszy wiatr, niż przy brzegu, pod ochroną wydm piaszczystych; łódź kołysała się coraz silniej, a gdy jeszcze parobek wciągnął wiosła i obaj rybacy zabrali się do zakładania sieci, przechyliła się zupełnie na bok. Z okrzykiem przestrachu uczepiła się Daniela ramienia towarzysza.

Chroniąc ją i uspakajając, objął ją mimowoli, a czując ładną i świeżą dziewczynę tak blisko siebie, doznał nagle jakiegoś dziwnego uczucia. W najbliższej chwili jednak uwolniła się z jego objęcia i siedziała skulona na końcu ławeczki, pozostawiając troszkę miejsca między sobą a nim.

Rodenberg poczerwieniał. Absolutnie nie był zakochany w tej obcej kobiecie objął ją impulsywnie tak, jakby to każdy inny mężczyzna uczynił na jego miejscu. Rozmowa ich urwała się, lecz ona, bardziej wyrobiona towarzysko i znacznie pewniejsza siebie, ominęła zręcznie to ich zakłopotanie i rozmawiała dalej, jakby nigdy nic.

— Coby pan zrobił, gdybym była wpadła do wody?

— Nie wiem — odrzekł otwarcie.— W żadnym razie nie byłbym skoczył za panią, gdyż nie miałoby to żadnego celu, wobec tego iż nie umiem pływać.

Śmiała się do łez.

— Nie dodaje mi pan odwagi — zawołała.

— A poco? — zapytał z naiwnem zdumieniem.

Później i on zaczął się śmiać, a gdy rybak zaczął wracać do brzegu, było im obojgu żal.

Odtąd spotykali się prawie codziennie, czy to przypadkiem, czy też naumyślnie, starając się wtedy zachować pozory przypadkowości. Przychodził teraz często do baseniu uzdrowiska i siadał wśród kuracjuszy, szczególnie w te wieczory, w których odbywały się koncert orkiestry z pobliskiego miasteczka. Daniela wiedziała, że robi to dla niej, powiedział jej to całkiem otwarcie, jak wogóle nie tail przed nią, że obcowanie z nią sprawiają mu przyjemność. Ich oczy szukały się wśród tłumu z uśmiechem i trwały w zapatrzeniu wzajemnem. Unikała go tylko wtedy, gdy była w towarzystwie obu baronów; skoro tylko była sama, witała natychmiast obok niego. Była to dla niej zajmująca akcja poboczna w wielkiej farsie, którą musiała grać ze względu na przyszłość; tyle razy już bawiła się w ten sposób mi łością i nie myślała brać tej zabawy na serjo.

(d. c. n).

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 sierpnia 1921 r.

O zamówienia państwowe dla przemysłu krajowego.

Na ostatniem posiedzeniu rady centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, przedstawiciel związku hut żelaznych zwrócił uwagę rady na ciężkie położenie, w jakiem znajduje się reprezentowany przez niego przemysł, skutkiem tego, że wszelkie dostawy państwowe oddawane są zagranicy, bez względu na to, że ceny krajowe niejednokrotnie są nawet niższe od zagranicznych. Nawet, gdyby ceny nasze przewyższały ceny obce, to i w tym wypadku należałoby obstalunki wykonywać w kraju, w przeciwnym bowiem razie stwarza się niemożliwe warunki dla rozwoju rodzimego przemysłu, a powtóre przez wywóz należności zagranicę wpływa się na obniżenie kursu marki polskiej i wywołuje się straty znacznie przewyższające te, jakie mogłaby spowodownć ewentualna różnica pomiędzy cenami krajowemi i zagranicznemi. Wreszcie przez danie obstalunków wewnątrz kraju rząd zmniejszy liczbę bezrobotnych, którym wypłaca zasiłki.

Referent jest zdania, że należałoby wogóle wydać zakaz oddawania przez rząd zagranicy takich obstalunków, które mogą być wykonane w kraju. Ewentualne odstępstwa od tej zasady mogłyby być wtedy dokonane jedynie za pozwoleniem komitetu ekonomicznego ministrów. Centralny związek poprze u miarodajnych sfer powyższą zasadę.

Sprawa eksploatacji młodych kopalni węgla.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że rząd uchylił prawo niedawno eksploatowanych kopalni węgla wydobywania i- sprzedawania węgla bez kontroli państwowej. Uchylenie to ma być związkiem z brakiem w Polsce węgla.

Przed trzema dniami zgłosił się w ministerjum przemysłu i handlu w tej sprawie p. baron Rohn, prezes delegacji austrjackiej dla obrotu towarowego w Polsce. Właśnie bawił chwilowo w Warszawie p. minister przemysłu i handlu, inżynier Stefan Przanowski, który jest obecnie na urlopie. P. baron Rohn upewnił się, że sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona w sierpniu.

W tejże samej sprawie zwracał się do ministerjum przemysłu i handlu p. poseł Żuławski, który interwenjował w obronie robotników tychże kopalń.

Kopalnie te bowiem, nie mogąc produkować według cen oznaczonych, zmuszone są zwalniać robotników.

Przemysł i handel polski.

|| **Koncesje naftowe w Polsce.** Włoskie towarzystwo naftowe „Petrolid Italia" w Medjolanie nabyło w Polsce koncesje na eksploatację terenów naftowych w okolicy Harklowa. Dla wykonywania koncesji założyło ono polskie towarzystwo „La Rapida" i przyjęło do spółki rumuńskie towarzystwo „Pokowa", rozporządzające kapitałem 7,5 miljonów lei.

|| **Eksploatacja nafty w Galicji wschodniej.** Ogólna produkcja ropy w Galicji wschodniej w czerwcu 1921 wynosiła 4.526 cystern po 10 tysięcy kilogramów (w maju 2.327 cystern) z czego przypada na Borysław 1969 (953), na Tusłanowice 1687 (803), na Mraźnicę 811 (546) W porównaniu z miesiącem poprzednim wzrosła tedy produkcja znacznie, należy jednak uwzględnić, że w maju odpadło 17 dni robotych wskutek strejku. Z ogólnej produkcji otrzymały rafinerje 2.571 cystern wobec 1.348 cystern w maju.

|| **Uregulowanie handlu Polski z Rosją.** W dniach najbliższych zostanie ogłoszone rozporządzenie rady ministrów o rozciągnięciu ustawy z dnia 20 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą na ziemie wsch...nie, przyłączone na podstawie traktatu ryskiego do Rzeczypospolitej.

* **Cukrownie nie mają dostatecznego zapasu węgla** Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że zawodowy związek cukrowników polskich zwrócił się w ubiegłą sobotę z memorjałem do ministerium przemysłu i handlu w sprawie niedostatecznego zaopatrzenia cukrowni w węgiel na przyszłą kampanię.

Za dwa miesiące cukrownie rozpoczną pracę, a tymczasem otrzymały trochę miału i pospółki. Nota bene zapas ten nie wystarczy na cały czas kampanji.

Najwyższy więc czas, aby już obecnie cukrownie otrzymały dostateczny zapas węgla.

W kampanji z r. 1920 — 1921 zgniło już sto kilkadziesiąt centnarów buraków tylko z tego powodu, że zabrakło cukrowniom węgla do wyrobu cukru.

Jeśli się zważy, że tegoroczna susza wpłynęła bardzo ujemnie na urodzaj okopowizn, a więc i buraków, rzecz cała nabiera nadzwyczajnej ważności i aktualności.

Kronika ekonomiczna.

—x—

* **Ceny obuwia w Wiedniu.** Męskie buciki bokscalf i chewreaux czarne 1750; rindboks czarne 1650, ze skóry naturalnej i czarnej krowiej 1550; lepsze bokscalf czarne 1850; z brązowej skóry 2500, damskie półbuciki 1300, z brązowej skóry 1700; lepsze bokscalf czarne 1400 — 1500; z brązowej skóry 1900.

* **Skarby naturalne republiki kirgiskiej.** Zarząd przemysłowy republiki kirgiskiej, obejmującej wielkie obszary między morzem kaspijskiem i rzeką Uralem z jednej, a koleją sybirską aż do pustyń środkowoazjatyckich z drugiej strony, wypracował niedawno plan gospodarczej eksploatacji tych obszarów. Jak podaje czasopismo związków zawodowych „Trud" posiada republika kirgiska nadzwyczajne bogactwa naturalne, mianowicie olbrzymie pokłady węgla, pokłady soli glauberskiej, potasu, soli kamiennej, rud manganowo-hematytowych, cyny, asbestu, złota i nafty. Ilość węgla w jednym tylko okręgu szacują na 250 miljonów pudów, a kopalnie soli w Ilecku zawierają podobno również wiele miljonów pudów.

* **Wydzierżawienie portu petersburkiego.** Wedle wiadomości z Kopenhagi postanowił rząd sowiecki wydzierżawić port w Petersburgu pewnemu towarzystwu akcyjnemu. Połowę akcji zamierza zachować rząd, a drugą połowę ma objąć pewne konsorcjum angielskie.

* **Syndykaty banków czeskich w Niemczech.** Celem uregulowania i odnowienia przedwojennych stosunków ekonomicznych między republiką czechosłowacką a Niemcami, utworzyły banki czechosłowackie w 1920 centralne biuro w Berlinie z kapitałem akcyjnym 50 miljonów marek niemieckich. Syndykat ten ma pośredniczyć w rozwoju stosunków handlowych między Niemcami i Czechosłowacją, a równocześnie zajmować się eksportem Czechosłowacji drogą wodną do Hamburga. Syndykat czeski, który łączy „Dresdner Bank" i „Deutsche Bank" ułatwia zapomocą przyznawanych kredytów zarówno import artykułów pierwszej potrzeby dla przemysłu czeskiego, jak i eksport produktów z Czechosłowacji W kwietniu 1921 eksportowały Czechy przez Hamburg 2.047 wagonów cukru, 6 wagonów papieru do pakowania i 30 tysięcy kilogramów innych produktów, a czysty dochód syndykatu za drugie półrocze 1920 wynosił ponad pół miljona marek niemieckich. Akcjonarjusze otrzymali 8 procent dywidendy.

* **Protekcjonizm Szwajcarji.** Szerokie koła Szwajcarji zwracają się przeciw nowej szwajcarskiej taryfie celnej, chcącej chronić rodzimą produkcję zapomocą bardzo wysokich ceł na import z zagranicy. Zastępcy rozmaitych konsumów i związków urzędniczych utworzyli w Bernie komitet, zmierzający do zmiany konstytucji. Inicjatywa ta ma zamiar do paragrafu 29 konstytucji szwacarskiej, który postanawia, że na środki żywności i surowce mają być nakładane możliwie najniższe cła, wnieść parlamentarne postanowienia ochronne, których przyjęcie zmusiłoby ranę związkową do uzyskania w parlamencie większości dwu trzecich głosów dla nowej taryfy celnej. Taryfa ta została wydana i weszła w życie bez uchwały parlamentu na podstawie udzielonych rządowi pełnomocnictw. Niezadługo rozpocznie się bezwątpienia zacięta walka o tę inicjatywę ludową.

* **Waluta bułgarska.** Wedle wyjaśnień ministra handlu Daskałowa wywołano spadek kursów waluty bułgarskiej przeważnie sztucznie. Spadek ten został spowodowany głównie przez rozsiewanie w ostatnich czasach tendencyjnych wiadomości, wedle których ma Bułgarja z Jugosławją lub rządem Angory wystąpić wspólnie przeciw uroszczeniom angielskim w Tracji. Jako dalszą przyczynę spadku waluty bułgarskiej podał minister wprowadzone przez rząd meratorjum. Ma jednak nadzieję, że dojdzie się z zagranicą do przyjaznego porozumienia w sprawie zapłaty, wzgl. odroczenia długów. Istnieją jednak poważne przyczyny, które każą się spodziewać polepszenia kursu waluty, przedewszystkiem przywrócona równowaga budżetu, zmiejszenie taks eksportowych, dobre żniwa i podniesienie eksportu. Rząd wydał surowe zarządzenia przeciw spekulacji lewami i, o ile zajdzie potrzeba, postanowi zamknięcie giełdy i utworzenie konsorcjum instytutów kredytowych, które będą przeprowadzać operacje walutowe pod kontrolą ministerstwa finansów.

Minister finansów uda się do Francji, Belgji i Szwajcarji dla uregulowania kwestji finansowych. Bułgarja prosiła komisję międzysojuszniczą, by zezwoliła na pożyczkę 100 miljonów franków, z których 50 miljonów ma być podjętych we Francji, a 50 miljonów w Belgji. Na prośbę tą nie ma jeszcze odpowiedzi.

* **Światowa produkcja węgla w 1920 r.** Jak donosi „Economie Review" wynosiła eksploatacja węgla na całym świecie w r. 1920 ogółem 1,300 miljonów ton wobec 1,158 miljonów w r. 1919, co oznacza wzrost o 142 miljony ton, czyli 12,31 procent. W ostatnim roku przed wojną wynosiła światowa produkcja węgla 1,342 miljony ton, t. j. największą cyfrę osiągniętą wogóle kiedykolwiek. W 1915 r. wynosiła ona 1,196 miljonów ton, podniosła się jednak wkrótce w r. 1917 o 3 miljony. Po zawieszeniu broni spadł wskutek strejków i stosunków gospodarczych popyt na węgiel, oraz jego produkcja, podczas gdy w 1920 wskutek ożywienia się przemysłu i ruchu handlowego, nie wystarczała produkcja na pokrycie zapotrzebowania mimo jej znacznego wzrostu.

* **Znaczenie Rewla.** Następujące dane, ogłoszone przez rewelski oddział rosyjskiego komisarjatu ludowego dla handlu z zagranicą, dają pojęcie o wzroście ruchu w porcie rewelskim. Import Rosji przez Rewel wynosił od 1 maja do końca roku 1920 około 4 tysiące wagonów ogólnej wagi 2,625 tysięcy pudów, od 1 stycznia do końca marca 1921 r. 2.400 wagonów, ważących 1.426 tysięcy pudów, a w samym kwietniu b. r. 2,370 wagonów ogólnej wagi 1,686 tysięcy pudów.

Odpowiednio do tego wzmógł się i ruch w porcie rewelskim. W pierwszych trzech miesiącach b. r. zawinęło 181 statków, t. j. pięć razy tyle, co w tym samym okresie zeszłego roku. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, mianowicie 29,211 ton, później Ameryka 12,029 ton, Szwecja 8,671 i t. d.

Wedle tego samego sprawozdania przezło do Rosji przez Rygę tylko 700 wagonów miesięcznie.

* **Zniżenie francuskiego dyskonta bankowego.** 21-go lipca obniżył bank angielski stopę dyskontową z 6 na 5 i pół od sta, a nowojorskie Federal - Reserve - Banks uczyniły to samo 20 lipca. Obecnie idzie za tym przykładem i bank Francji, zniżając swą ratę o pół od sta, t. j. również na 5 i pół. Obecnie dyskontuje się zatem we wszystkich tych krajach wedle tej samej stopy procentowej.

* **Oficjalne zastępstwo handlowe Rosji na targu wrocławskim.** Celem nawiązania niemiecko-rosyjskich stosunków gospodarczych urządzi handlowa misja rosyjskiego rządu sowieckiego w Berlinie w budynku wystawowym wrocławskiego targu jesiennego, który się ma odbyć od 4 do 8-go września, oficjalne zastępstwo, którego zadaniem będzie udzielanie fachowych informacji co do podjęcia stosunków handlowych między Rosją i Niemcami. O ile jeszcze czas pozwoli, ma być jeszcze zestawiona wystawa wzorów i próbek towarów, jakich Rosja może obecnie dostarczyć.

Rynek pieniężny.

Cedula giełdy łódzkiej.

Notowania z dn. 5 sierpnia 1921 r.

Marki niemieckie (gotówka) 24,— w placeniu, 24,50 w żądaniu.

Marki niemieckie (czeki) 23,80 w placeniu, 24,50 w żądaniu, 24,25 w tranzakcji.

Dolary St. Zjedn. (gotówka) 1935 w placeniu, 1955 w żądaniu, 1950 w tranzakcji.

Franki francuskie (czeki) 150 w placeniu, 151,50 w żądaniu.

Funty szterl. (gotówka) 7100 w placeniu, 7125 w żądaniu.

5 proc. Listy zast. m. Łodzi 216 w placeniu, 222 w żądaniu, 217 w tranz.

4 proc. listy zast. m. Łodzi 208 w placeniu, 211 w żądaniu.

6 proc. obl. m. Łodzi 80 w placeniu 82 w żądaniu.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 5 sierpnia.

Dla walut i dewiz zagranicznych utrzymała się i na dzisiejszem zebraniu tendencja słaba i pod jej wpływem kursy kształtowały się zniżkowo. Akcje słabo w zaofiarowaniu, przy obrotach niewielkich. Ruble bez obrotów. Listy zastawne ziemskie i miejskie również słabiej.

Waluty.

Paryż 151.
Praga 24,75—25.
Funty ang. 7125.
Dolary St. Zjedn. 1950.
Londyn 7125.
Wiedeń 208.50—202.
Berlin 24,25—23,80.

Akcje.

6 proc. Warsz. 1917 rubl. 255.
Bank Dyskontowy 1—4 em. 2400.
Bank Handlowy w Warszawie 1—8 2375; 9—10 2565—2500.
Bank Kred. w Warsz. 1—5 em. 2800 2900.
Warsz. Tow. Fabr. cukru 13500—13400—13500.
Kop. węgla i zakł. hutn. 15900—16100.
Lilpopy 1—2 em. 3350—3275—3320.
Ostrowieckie 7850—7900.
Rudzki 1 em. 2450—2485—2425; 2 em. 2400—2450—2415.
Starachowickie 1—2 emisji 6900—7050.
„Zawiercie" 37500.
Zyrardowskie 45000—44000.
Ł. J. Borkowski 1—6 emisji 1450—1465.
Handel i żegl. 1—4 em. 2050—2085 2065.
Elektrownie okr. w Pruszkow 1—5 675—700.
Polska nafta 1—5 em. 2250—2300.
Br. Jabłkowscy 1250.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były następ.

Dolary 1950, 1925.
Marki niem. 25,25—25.
Franki 159—156.
Funty 7326—7200.
Korony wiedeńskie 2,40.
Ruble złote 89000—88000.
Ruble srebrne 455.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 2-go sierpnia. — Warszawa 0,31.

Bawełna.

NOWY JORK, 2-go sierpnia — Bawełna 11.75.

Dewizy zagraniczne.

NOWY JORK, 2 sierpnia. — Pieniądz dzienny 5, Londyn (weksel na okaziciela) 356,62, (weksel 60-dniowy) 352,12, Paryż 7.64, Amsterdam 36,54, Berlin 1.21 i pół.

GENEWA, 2-go sierpuia. — Berlin 746,25. Paryż 47,52 i pół. Londyn 21,61 i trzy czwarte. Nowy Jork 609,75, Belgja 44,95. Włochy 25,82 i pół. Hiszpanja 46,68. Holandja 118,82 i pół. Wiedeń 0,67. Praga 7[illegible]. Budapeszt 15,12 i pół. Sztokh[illegible] [illegible]5. Sofja 4,95.

PARYŻ, 2 s[illegible]. — Niemcy 16, Ameryka 13,26. Belg[illegible] 96 i pół. Anglja 46,87 i pół. Holandja 401. Włochy 56 i jedna czwarta Szwajc[illegible] [illegible]15 i trzy czwarte. Hiszpanja 167 i pół.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że na mocy zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu statutu, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego z dnia 1 sierpnia r. b. № 28, obowiązuje w Łodzi od dn. 7 sierpnia r. b. podatek na rzecz miasta za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, noclegowych, gospodach dla przyjezdnych.

Podatek oblicza się w wysokości 25 proc. od sumy należności za wynajem mieszkania wraz z meblami, usługą, pościelą, oświetleniem i opałem.

Od podatku są zwolnieni:

a) wojskowi i posłowie Sejmowi;
b) urzędnicy państwowi i komunalni, stale urzędujący w Łodzi lub delegowani czasowo przez władze w interesach służbowych;
c) młodzież, uczęszczająca do zakładów naukowych w Łodzi;
d) osoby, którym przysługuje zwolnienie od danin i opłat publicznych na podstawie prawa narodów lub na zasadzie specjalnych umów państwowych.

Osoby, zainteresowane w uwolnieniu ich od podatku za wynajem mieszkania, w wymienionych w § 1. lokalach, za wyjątkiem posłów sejmowych i osób, wymienionych w punkcie d) niniejszego paragrafu obowiązane są w ciągu 2-ch dni, od chwili zajęcia mieszkania, przedstawić osobie, wypuszczającej w najem lokal, odpowiednie poświadczenie Oddziału Podatkowego Magistratu, w przeciwnym razie tracą prawo ulgi.

Za wpływ podatku odpowiada osoba, wypuszczająca lokal w najem, która winna zainkasować go w całkowitej należnej wysokości przy poborze komornego.

W myśl powyższego wzywa się wszystkich właścicieli, lub ich prawnych zastępców wyżej wymienionych lokali, aby najpóźniej do dn. 6 sierpnia r. b. zgłosili swe lokale celem rejestracji w Oddziale Podatkowym (Plac Wolności № 2, pokój № 8, I-sze piętro, front).

Winni uchylania się od podatku, świadomego podawania fałszywych danych ukrywania w całości lub części podatku pociągnięci będą do odpowiedzialności stosownie do art. 138 kodeksu karnego.

Łódź, dnia 3.VIII 1921 r.

460—1 **Magistrat m. Łodzi.**

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do wiadomości p.p. Konsumentów, że z powodu braku węgla

zmuszony jest do wstrzymania dopływu gazu.

Należy zatem dnia 4 b. m., t. j. w czwartek o godz. 3-ej po południu pozamykać wszystkie kurki przy lampach i kraniki do kuchenek i innych przyrządów oraz zamknąć główny kran przy gazomierzu.

Nie wypełnianie niniejszej instrukcji może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki, za które Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi nie będzie odpowiadał.

O przywróceniu normalnego ciśnienia gazu w przewodach będzie zawczasu ogłoszone.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—, Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk 300.—. Kwartalnie 900.— zagranica Mk 400.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 80 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.